

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

"Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do "Gazety Lwowskiej", otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni ze dopłatą pierwsz 75 ct., drugich 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

"Tygodnik Ilustrowany" dla prenumeratorów "Gazety Lwowskiej" kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct., Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana A. d. a. m. a, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 września

(Budżet krajowy i indemnizacyjny na r. 1893 — Konwersya długu indemnizacyjnego).

(S) Preliminarz budżetu krajowego na rok 1893 został już ostatecznie przez Wydział krajowy zestawiony i zostanie przedłożony Sejmowi zaraz na pierwszym posiedzeniu. Wydział krajowy preliminarzuje w poszczególnych rubrykach następujące sumy:

Wydatki: Koszta reprezentacyi kraju 108.426 zł., więcej o 20 zł. jak na r. 1892. Koszta zarządu 258.883 zł., mniej o 56.107 zł. Koszta leczenia 850.000 zł., więcej o 10.000 zł. Koszta szczepienia 66.000 zł., więcej o 1000 zł. Wydatki sanitarne 8000 zł., więcej o 1900 zł. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 16.874 zł., tak jak na r. 1892. Na cele wykształcenia i oświaty 1.604.459 zł., więcej o 117.983 zł. Utrzymanie pomników historycznych 15.404 zł., mniej o 3656 zł. Kwaterunkowe żandarmeryi 179.381 zł., więcej o 15.782 zł. Drogi krajowe 952.701 zł., więcej o 72.857 zł. Dotacje dla zakładów krajowych 207.447 zł., więcej o 35.134 zł. Wydatki na szupaństwo 26.500 zł., mniej o 500 zł. Budowy wodne i melioracye 300.252 zł., więcej o 59.291 zł. Umarzanie pożyczek 691.977 zł., mniej o 692.383 zł. Na cele rolnictwa i górnictwa 424.927 zł., więcej o 15.162 zł. Na cele przemysłu 166.133 zł., mniej o 12.197 zł.

Rozmaite wydatki 654.720 zł., więcej o 294.627 zł.

Wydatki wynoszą tedy ogółem 6.532.014 zł., a są wyższe w porównaniu z r. 1892 o kwotę 142.587 zł.

Dochody: Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5000 zł.

Dochody z dróg krajowych 231.669 zł., więcej o 6.349 zł.

Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 3529 zł., mniej o 500 zł.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 37.000 zł., więcej o 700 zł.

Zwroty pożyczek 61.255 zł., więcej o 23.779 zł.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 6330 zł.

Dochody szkół i folwarku w Dublanach 46.398 zł., więcej o 6732 zł.

Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 42.582 zł., mniej o 22.460 zł.

Dochody innych szkół krajowych 16.170 zł., mniej o 358 zł.

Zwroty ze sprawdzania rachunków aptekarskich 600 zł.

Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z 1866 r. 5008 zł., mniej o 2170 zł.

Dochody z kwaterunku żandarmeryi 54.064 zł., więcej o 1350 zł.

Dochody ze zwrotu wydatków szupaśowych 7500 zł., mniej o 500 zł.

Dochody z kraj. składów zbożowych i spirytusowych 44.524 zł., mniej o 12.176 zł.

Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych 825.500 zł., więcej o 500 zł.

Rozmaite dochody 51.447 zł., mniej o 44 zł.

Dochody własne wynoszą tedy ogółem 938.576 zł., a w porównaniu z r. 1892 są większe o 1202 zł.

Z porównania sumy wydatków z sumą dochodów własnych okazuje się niedobór w kwocie 5.593.438 zł., który proponuje Wydział krajowy pokryć w sposób następujący:

Zaciągnąć pożyczkę w kwocie 1.426.288 zł., oraz nałożyć dodatki do podatków w wysokości 39 1/2 ct. od 1 zł. podatków bezpośrednich. Wydział krajowy przy ogólnej sumie

podatków w kwocie 10.550.000 zł., oblicza wydatność jednego centa na 105.500 zł., zatem z dodatków 39 1/2 ct. uzyska dochód w kwocie 4.167.250 zł., którym to cały niedobór zostanie pokryty.

Ponieważ w r. 1892 pobierany jest 39-centowy dodatek, przeto w r. 1893 preliminowane jest podwyższenie dodatków tylko o pół centa.

Przy preliminarzach funduszy indemnizacyjnych proponuje Wydział krajowy natomiast obniżenie dodatków dla Galicyi wschodniej i zachodniej z 29 na 28 1/2 centów, — zatem w ogólności podwyższenia dodatków w tych częściach kraju nie będzie. Tylko w W. Ks. Krakowskiem okazała się potrzeba podwyższenia dodatków indemnizacyjnych o pół centa, t. j. z 16 na 16 1/2 ct. W Krakowskiem zatem nastąpić będzie musiała faktyczne podwyższenie dodatków krajowych i indemnizacyjnych, razem o jednego centa.

KORESPONDENCYE

Podgórze, 5 września.

(Otwarcie gimnazjum i poświęcenie nowego gmachu magistratu).

(r) Podgórze obchodziło dzisiaj uroczystość, która zapisze się złotem literami w kronice miasta; uroczystość otwarcia nowego gimnazjum państwowego. Po nabożeństwie w kościele farnym, odprawionem o 9 godzinie z rana, przez ks. kanonika Wolfa, proboszcza kościoła św. Piotra w Krakowie, zebrał się uczestnicy uroczystości w sali konferencyjnej, pięknie przyozdobionego gmachu gimnazjalnego. Tu na podniesieniu, przybranem kwiatami i dywanami, ustawiono popiersie Najj. Pana. Z jednej strony popiersia zajęła miejsce Rada miejska podgórska z burmistrzem p. Wacławem Adamskim; z drugiej wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, starosta powiatowy p. Kurykowski, mar-

szalek Rady powiatowej wielickiej dr. Stanisław Larysz-Niedzielski, deputacya miasta Krakowa, złożona z pp. wiceprezydenta Friedleina, II wiceprezydenta dra Schmidta i dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego, dalej ks. prałat Skrzyński, kan. Serszeń, dyrektorowie szkół średnich w Krakowie pp.: Dr. Zathay, Dr. Kuleczyński, Skuba i Siedlecki, Sąd powiatowy podgórski z naczelnikiem dr. Górskim, p. inspektor Spis i nadkomisarz p. Kastrzewski. Srodek sali zajęła działka szkolna z profesorami i kierownikiem gimnazjum p. Pawlicą, dalej liczna publiczność.

Pierwszy przemówił burmistrz miasta, p. Wacław Adamski. W wymownych słowach podniósł on znaczenie nowego zakładu naukowego dla miasta Podgórza, i oddał imieniem gminy gmach w ręce obecnego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyńskiego, któremu przy tej sposobności podziękował, za trudy jego około doprowadzenia do skutku tego dzieła. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Najj. Pana, który to okrzyk obecni z entuzjazmem po trzykroć powtórzyli, a młodzież szkolna odspiewała hymn ludowy.

Następnie zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński i przemówił w te słowa:

Od Boga rozpoczęliśmy rzadką i piękną uroczystość otwarcia nowego gimnazjum, wskazując temsamem nowemu zakładowi, że podstawą jego działania i pracy powinno być religijne wychowanie młodzieży.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana zakończył swoją przemowę Panie Burmistrzu, a okrzyk ten, powtórzony przez wszystkich obecnych z zapalem, powinien przypominać kierownikom szkoły, że drugim wielkim ich zadaniem jest, ażeby w sercach młodzieży krzewić uczucia wierności dla najumiłociwszej nam panującego Monarchyi i dla Jego Najdostojniejszej Dynastyi, budzić poczucie patriotycznych obowiązków obywatelskich wobec państwa i wobec kraju. Spełnienie tych dwóch zadań jest jednak dla zakładu i dla jego profesorów łatwem. Cała atmosfera, która ich otacza

34)

Z cyklu: „Nemczys życia“.

HRABINA

(Ciąg dalszy).

XXIII.

W drodze spotkałem Leona, który wyglądał wysoce zaskopany i właśnie spieszył do mnie.

— A więc — zawołał — nie wiesz?

— Nie wiem!

— Przeczucie mnie nie omyliło. Sumę na Wybranówce kupił hrabina. Sprzedaż Wybranówki od dziś za dwa tygodnie znaczone.

Przystanąłem.

— Jakże to być może? — bąknąłem, nie mogąc się połapać co do tego niepraktykowanego pospiechu w naznaczeniu terminu, a przypominając sobie ową scenę z panią Korjatyńską, podczas której wystąpiła była intrygująca mnie wtedy depesz i obiecała energię w działaniu. — Jakże to być może? — ciągnąłem — wszak sprawa sama, prowadząca do wyzucia kogoś z majątku, trwa najmniej przy naszym sądownictwie lat dwa, rok wreszcie?

— Tak — podchwycił Leon z nerwowym śmiechem — ale są piękne sposoby podejścia prawa, dla takich, jak twoja hrabina wierzycieli.

— Wytlómacz mi ten fenomen?

— Bardzo prosty! Prawo pozwala poręczać długi i w takim razie wierzycielowi

wolno pozywać nie rzeczywistego dłużnika, tylko poręczyciela. Żyd, który sumę pożyczził Celinie, odstąpił ją, jak się domyślałem, hrabinie i dał swoją ewikę. Pani Korjatyńska, skoro rzecz cała była z góry obmyślana, natychmiast pozwała żyda i uzyskuje wyrok w ciągu najkrótszego przeciągu czasu, bo nikt tu nie używał wybiegów prawnych. Wyrok ten stał się prawomocnym, a o fakte tym nie wiedział nikt tylko żyd i hrabina. Teraz hrabina rozkazała swojemu adwokatowi wyegzekwować go i w skutek tego też zjechał do Wybranówki komornik, zaarrestował wszystko i wystawił na sprzedaż w najkrótszym czasie, na jaki prawo pozwala, Wybranówkę. Dużo przy tem popełniono prawnych wybiegów, ale faktem jest, że Wybranówka od dziś za dwa tygodnie będzie sprzedana, jeśli Celina nie znajdzie trzydziestu tysięcy rubli.

— Ależ to być nie może! — zawołałem.

Leon się zaśmiał.

— Któż więc, czy ty, czy ja, damy jej trzydzieści tysięcy rubli? Za siebie ręczę, bo ich nie mam. A zresztą, choćbyśmy chcieli przypuścić, że Narkiewicz mogliby jeszcze na swój kredyt dostać taką sumę, to nigdy w tak krótkim czasie, poprzedzającym katastrofę. Ty nie masz pojęcia, jak ludzie się boją katastrofy...

— Nie o tobie myślałem, ani o sobie — wtrąciłem zadumany — chodźmy do ciebie.

Wkrótce nie więcej sobie nie powiedziałem, znaleźliśmy się w mieszkaniu Leona.

Doznawałem uczucia, iż moim obowiązkiem tu było interweniować. Przemnie Celina poznała Edwarda. Ja byłem przyczyną dzisiejszej katastrofy. Celina wprowadziła miała

zostać milionową osobą, ale tymczasem nie powinna być wyzuta z dziedzicznej i ukołchanej wsi, ani też nie mogła być w ohydny sposób do reszty zrujnowana.

To wszystko czułem, ale jedną tylko radę widziałem:

— Słuchaj! — zawołałem do gorączkowo czekającego na mój plan Leona. — Jak wiesz, mam jeszcze szczytki fortuny, ale nie mogę nawet marzyć o tak nagłym podniesieniu jej.

— Wiem o tem.

— Widzę więc tylko jedną radę...

— Mianowicie?

— Edward powinien tę sumę dać.

Leon zerwał się z krzesła.

— Nie myśl nawet o tem. Plan ten przyszedł mi do głowy, ale jest absolutnie niemożliwy.

— Dlaczego?

— Celina stanowczo oświadczyła, iż woli stracić wszystko.

— Ależ...

— Wszystko, co mi powiedzieć możesz, przedstawili jej. O tem, by narzeczony Celiny wiedział nawet o wypadku, mowy być nie może. Zachodzi tu jednak poważniejsza obawa. Jeśli pani Korjatyńska sprzeda Wybranówkę, a syna nie wyposaży, jeśli tenże nie odważy się na procesowanie swej matki, z czego oni żyć będą?

Pytanie to, śmieszne w zasadzie, przestraszyło by może każdego ale nie mnie, który przed chwilą rozmawiał z księciem. — Plan swój w głowie już miałem i postanowiłem go wykonać, jeśli by Celina nie ustąpiła od swych sine qua non.

— Chodźmy do twej kuzynki! — zawołałem, rzucając się pierwszy ku drzwiom.

Narkiewiczów zastaliśmy w domu. Celina wyglądała przybita, a kapitan o katastrofie nie wiedział. Zamknawszy się więc we troje w gabinecie zaczynającej być głośną autorki, usiłowaliśmy ją przekonać, by pozwoliła mi wtajemniczyć Edwarda w swoje zamartwienie. Ale Celina ani słyszeć o tem nie chciała.

— Proponujesz mi pan — odezwała się do mnie — rzecz niemożliwą i która by się mogła kiedyś przeciw mnie obrócić i fatalne rzucić na mnie światło.

— Jakto?

— A gdyby małżeństwo moje z Edwardem do skutku nie przyszło?

— Czyż pani — podchwyciłem obrażony prawie za hrabiego — przypuszczasz możliwość tego wypadku?

— Wszystko trzeba przypuszczać — odparła — w okolicznościach nieszczęśliwych, w stosunkach, w których się ma do czynienia z tą kobietą. Czy my wiedzieć możemy, co ona dziś już za potworny plan uknuła?

— Hrabina?

— A któżby! — podchwyciła, zapalając się młoda kobieta — a zresztą, gdyby nawet wszystko miało się odbyć jak przewidujemy, to jeszcze są poważne względy niepozwalające mi w interesu Wybranówki mieszać mego narzeczonego.

— Te poważne względy?

Panna Narkiewicz uśmiechnęła się spoglądając na mnie tym wyrazem, jakim ludzie, co dużo w życiu doświadczyli i przeżyli, spoglądają na naiwnych i przez życie jeszcze nierozszarpanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wincenty hr. Łoś.

eza, wszystkie stosunki, wśród których będą działać, temu sprzyjają. Z domu rodzicielskiego i z otoczenia wynosi młodzież nasza już te uczucia, które szkoła ma tylko utrzymać i utwierdzić.

W innych kierunkach swojego zadania nie zawsze jednak u nas gimnazjum liczyć może na taką pomoc i na takie współdziałanie domu rodzicielskiego i społeczeństwa.

Wielu z tych, którzy się domagają konieczności założenia gimnazjum klasycznego i którzy do niego, a nie do szkół realnych lub przemysłowych dzieci swe posyłają, utyskuje przecież na główny kierunek takiego gimnazjum, na jego kierunek humanistyczny i domaga się usunięcia lub ograniczenia nauki języków starożytnych. Rzecz tę postawić trzeba jasno. Oby w kraju naszym powstało jak najwięcej szkół realnych i przemysłowych i oby one potrzebnie tej społeczności uczyniły zadość, tego i ja gorąco pragnę i życzę. Ale z równą stanowczością mogę zapewnić pp. profesorów gimnazjum podgórskiego, ażeby owymi dyskusjami i ową kampanią przeciw grece i łacinie nie dali się na chwilę zachwiać i obalać. Podstawa klasyczna „gimnazjów“ nie może doznać żadnego uszczerbku i ujemy, jestto stałym zadaniem i przekonaniem władz szkolnych, inaczej przewalilibyśmy nie historyczną naszego narodowego wykształcenia i oświaty, inaczej odbiegłbyśmy od Zachodu, a wypłynęli na burzliwe morze mętnych eksperymentów. Inna rzecz że profesorowie nowego, jak i wszystkich innych gimnazjów, zadanie to humanistycznego wykształcenia rozumnie spełnić powinni, a spełnia je, jeżeli za cel nauki postawią nie gramatykę i stronę formalną języka, lecz szeroką lekturę literatury klasycznej; jeżeli do świata starożytnego i do jego skarbow zdołają młodzież zapalić, zamiast ją suchym formalizmem od nich odstraszać i agitacji, przemawiającej za ograniczeniem nauk klasycznych, dostarczać argumentów.

Drugą przeszkodę spotyka u nas szkoła często w spełnieniu swoich obowiązków, dotyczących karności i klasyfikacji uczniów. Prózne i jawne są moim zdaniem dyskusje o hiperprodukcji inteligencji. Inteligencji prawdziwej nigdy dość być nie może, i zawsze ona dla siebie i w kraju naszym znajduje miejsce, ale szkoła przyjąć musi na siebie rękomię, że nie wypuści od siebie i patentu nie wyda młodzieży, która pod względem nauki i wychowania zadania swego nie spełniła i w zupełności mu nie sprostała. Za tę ścisłą i sumienną klasyfikację nauczyciele odpowiedzialni są przed Radą szkolną, a pod grozą tej odpowiedzialności muszą młodzież, nieczyniącą postępów, zatrzymywać w klasie dłużej, muszą elementa szkodliwe kareć, i w danym razie wydalać. Zadanie to spełnić jednak mogą nauczyciele łatwo i dobrze tylko wówczas, jeżeli rozumnie poprze ich dom rodzicielski i społeczeństwo.

Znaczne ofiary, panie burmistrzu, poniosła gmina miasta Podgórze na rzecz nowego gimnazjum, a rad jestem, że mogą jej na tem miejscu uroczyste wyrazić za to

wdzięczność. Ale na tych materialnych ofiarach ludność poprzestać nie może i nie powinna. Potrzeba, ażeby ona miała zaufanie do nauczycieli, i ażeby je objawiała wobec własnych swoich dzieci, ażeby uczeń opierał się lub krąbnął, karcony przez szkołę, w opinii rodziców i miasta nie znajdował poparcia i popularności. Potrzeba, aby inteligencja miasta rozumiała prawdziwe zadanie szkoły, i popierała je szczerze i gorliwie. Wtedy najlepiej się okaże, że wybór, który padł na Podgórze, był dobrym i trafnym, wtedy gimnazjum tutejsze rozwinię się, i po za krakowskimi nie pozostanie w tyle, czego z mej strony gorąco pragnę i życzę dla dobra młodzieży, miasta i całego kraju.

W końcu kierownik gimnazjum, pan Pawlica, podziękował Radzie szkolnej i Radzie miasta za utworzenie gimnazjum, a poleciwszy zakład i nadal opiece władz i reprezentacji miasta, zachęcał młodzież do nauki, pracy, pilności i miłości chrześcijańskiej.

Z kolei udano się na uroczystość poświęcenia gmachu magistratualnego, przebudowanego przez architekta Kurylowskiego. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Serszeń, poczem po przemowie burmistrza i podpisaniu aktu pamiątkowego przez obecnych, odczytano depesze gratulacyjne od profesora Zolla, dr. Kownackiego i dr. Horodyskiego. Śniadanie, urozmaicone licznymi toastami, zakończyło obie uroczystości.

Cholera.

Korespondencje z Hamburga przedstawiają w świetle przerażającym obraz miasta nieprzygotowanego na przyjęcie w swych murach epidemii. Wedle nich wielka odpowiedzialność ciąży na senacie hamburskim. Tylko lekkomyślności samych władz miejskich przypisać należy wielkie rozmiary, jakie zaraza w Hamburgu przybrała. Władze do dziś jeszcze nie troszczą się tam o cholerycznych, którzy nie szukają przytułku w szpitalach. Nacisku na meldowanie chorych dotąd nie ma. W mieście panuje silne przekonanie, że codziennie zapada co najmniej 800 osób, a umiera 400. Bezład w obu miejskich szpitalach nie opisania. Nowy szpital eggensteński jest wzorowo urządzony, ale w obec nasy cholerycznego materiału nie ma dostatecznego personelu. W starym miejskim szpitalu po 60 i 70 chorych leży w salach przeznaczonych dla 30, a kurylaty przepełnione zwłokami, które czekają po 6 i 7 godzin na usunięcie z powodu braku ludzi. Przez te kordony z trupów i przez stosy niezdezinfekcyonowanej ich odzieży wnoszą do szpitali nowych chorych. Po wygaśnięciu zarazy władze państwowe będą musiały przeprowadzić surowe śledztwo i nadać stosunkom sanitarnym Hamburga zupełnie nową organizację.

Od 19 sierpnia do dnia 5 b. m. zmarło w Hamburgu ogółem 6000 osób. W szpitalach tamtejszych znajduje się 2300 osób,

dotkniętych cholera. W niedzielę było 290 zaszklanych, a 158 wypadków śmierci.

Jak już wiadomo z wczorajszej depeszy cholera wybuchała ponownie w Kijowie. W dniach 1 i 2 września zachorowało 47 osób, umarło 8.

Wedle biuletynu urzędowego w gubernii kijowskiej dnia 1 b. m. zachorowało 16 osób, umarło 8; w gubernii wologdeńskiej 31 sierpnia zachorowały 3 osoby; w gubernii saratowskiej 1 września zachorowało 362 osób, umarło 187. W Kazaniu 1 września zachorowało 176 osób, umarło 74; w Orenburgu 296 chorych, 132 umarłych.

W obwodzie dońskim 31 sierpnia zachorowało 732, umarło 290 osób.

W Woroneżu dzienne choruje przeciętnie 598, umiera 198 osób.

Ogółem, do dnia 23 sierpnia w całym państwie rossyjskim na cholera zmarło 107.647 osób. Cholera w ostatnich czasach zjawiać się zaczęła najniespodzianie.

Według informacji, otrzymanych w rosyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych z dnia 30 sierpnia, w Teheranie do dnia 26 sierpnia ogółem umarło osób 7.000; dnia 27 sierpnia ogółem 150; w okolicach ogółem umarło więcej, niż 2.000 osób; dnia 22 sierpnia w Reszeie zmarło 13, w Enzeli 2 osoby, dnia 23 sierpnia w Reszeie zmarło 5 osób, w Enzeli 1; dnia 24 sierpnia w Astrabadzie zmarła 1 osoba; dnia 27 sierpnia w Zergendzie zmarły 2 osoby.

Okręty przewożące podróżnych z Europy, podlegają we wszystkich portach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej kwarantannie przez 20 dni, a w razie potrzeby dłużej. Do okrętów znajdujących się w drodze będą zastosowane osobne rozporządzenia. Na parowie „Rugio“ zmarło 23 podróżnych na cholera.

Na pokładzie okrętu hamburskiego „Moravia“, który przybył do New-Yorku, zmarło podczas podróży 13 wychodźców polskich.

KRONIKA

Lwów, 6 września.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Zniesienie, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Na listę członków Towarzystwa** dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa wpisał się w dalszym ciągu z wybitniejszych osobistości pp.: zastępca marszałka krajowego Antoni Jaxa-Chamiec, członek Wydziału kraj. dr. Franciszek Hoszard, radca Dworu i em. prezydent Karol Poglies, ordynat, e. k. starosta Tadeusz Czarkowski-Golejewski, księża kanonicy Jan Hausmann i Karol Turzański, em. dyrektor

fundacji hr. Skarbka Kornel Kovess, radca rach. Namiestnictwa Tadeusz Dobrowolski i w. i.

— **Dr. Salo Ropberger**, lekarz i radaktor *Gazety Jarosławskiej* wyjechał na kongres dermatologiczny do Wiednia.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 6 września 1892. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 5 września do 12 w południe dnia 6 września b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2), stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne (65 proc. wilgot. względ.); opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +21,3°C., najwyższa +27,8°C. wczoraj popołudniu, najniższa +15,0°C. w nocy.

Ubiegła doba była pogodna.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Siedmiogrodzie; wyższa 775 do 770 mm. w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południu 765 mm.

Prognoza na dobę 7 września 1892 roku (od północy i północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około +20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad deszczu chwilowy, zresztą pogoda.

— **Telefony.** Pewne wyobrażenie o niezmiennych postępkach komunikacji telefonowej w Ameryce od r. 1880 dają cyfry następujące: W owym roku kapitał, włożony w przedsiębiorstwo telefonowe, wynosił przeszło 14 milionów dolarów; dzisiaj przewyższa już 73 miliony; dochód czysty z 700 przeszło tysięcy urósł prawie do 6 milionów, zaś liczba przyrządów ze 108.638 na 467.356. Z 55 tysięcy kilometrów drutu r. 1880, zrobiło się teraz 385.000, liczba 48.414 abonentów urosła do 227.357. Nakoniec cyfra urzędników z 3.338 zmieniła się na 8.645, którzy w r. 1890 pośredniczyli w 453 milionach rozmów telefonicznych.

— **Wystawa przemysłu budowlanego** na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10 rano. Wstęp 20 ct., katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert orkiestry wojskowej, oświetlenie elektryczne.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, 1 piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim, dziś, we wtorek „Miód kasztelański“, komedia w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Ostatni poze-

PAMIĘTNIK ANEGDOTYCZNY.

Ostatnimi czasy ukazała się w Londynie książka nieznanego autora. Książka obudziła powszechne zajęcie; pierwsze wydanie rozechwytało. Powszechnie przypisują jej autorstwo Ryszardowi Wallace. Czy tak jest rzeczywiście, — niewiadomo, łatwo jednak poznać, że autor spędził połowę swego życia w Paryżu, i patrzył na wypadki i osobistości z bliska. Trudno w łamach dziennika podać streszczenie całej książki, z której każdy ustęp obejmuje wyborną charakterystykę osób znanych i czasów, należących do niedalekiej przeszłości. Spróbujmy wybrać niektóre najciekawsze ustępy, zaczynając od Ludwika Filipa. Autor przedstawia nam tego króla jako bardzo dowiecpiwego i uszczypliwego.

Charakterystyczną jest anegdota z powodu śmierci Talleyranda, którego król w przeddzień zgonu odwiedził.

— Czy jesteście pewni, że Talleyrand umarł? — zapytał król.

— Oczywiście pewni. Czy W. K. Moś nie zauważył wczoraj, że był już konający?

— To prawda — odpowiedział król — ale Talleyranda nie można sądzić z pozorów, i zadaję sobie od dwudziestu czterech godzin pytanie, jaki on mógł mieć interes, żeby się zabierać w tej chwili ze świata.

Chociaż Ludwik Filip przy dźwiękach Marsylianki został wprowadzony do Hotel de Ville, w dniu, w którym Lafayette nazywał go „najlepszą z republik“, królowi niedługo przykrzyła się ta melodia narodowa. Ale usiłowania jego, aby wprowadzić w modę inny hymn narodowy, spełzły na niczem! Tłum nie chciał śpiewać „Paryżan-

ki“ Kazimierza Delavigne, i zmuszał króla nie tylko do słuchania, ale i do śpiewania Marsylianki podczas publicznych uroczystości. Zdaniem wielu, było to żądać za wiele, i sam Guizot ośmielił się uczynić w tym względzie uwagę pewnego dnia na balkonie Tuilleryów, na którym ukazał się król w dniu swoich imienin, i udawał, że śpiewa.

— Uspokój się pan, panie ministrze — odrzekł Ludwik Filip na uwagę Guizota — ja poruszam tylko ustami, dawno już minął czas, kiedy wymawiał słowa.

Synowie króla Ludwika Filipa byli bardzo przystojnymi młodzieńcami, szczególnie dwaj starsi; książę Orleański wyglądał nieco delikatniej niż książę Nemours. Wychowywani byli bardzo dobrze, choć może w sposób trochę nadto ścisły. Wszyscy byli w kolegium Henryka IV, ale pomimo ścisłości wychowania nie byli wcale nieśmiałościami. Nie wiadomo w jaki sposób, ale faktem jest, że wynajdowali zawsze sposób, by się wydostać po za obręb Tuilleryów, wtedy, gdy wszyscy byli przekonani, że siedzą w pałacu. Mówią, że król nie wiedział nic o tych wybrzykach; co do mnie, mam pewne powody wątpienia, że wiedział on o wszystkim, ale chętnie zamykał oczy, gdy bawił pewnego dnia lord X. opowiadał, iż spotkał ich wczoraj, Ludwik Filip nie miał wcale miny zdziwionej, lecz zapytał niespokojnie:

— Gdzie? gdzie?

— W Café de Paris, W. K. Moś.

Król zdawał się doznawać ulgi, i rzekł z uśmiechem:

— Dopóki bywają w miejscach, gdzie nie narażają się na spotkanie z Guizotem, jest mi to obojętne, gdyby bowiem on spotkał ich na ulicy wieczorem, mógłbym utracić koronę. Guizot jest tak strasznie surowych obyczajów, tak szanowny! Sądzę, że musi zachodzić jakaś pomyłka albo co do

jego narodowości, albo co do owej „szanowności“; jedno z drugim bowiem nie godzi się weale.

Faktem jest, że chociaż Ludwik Filip podziwiał i szanował Guizota, nie rozumiał go weale.

Pomimo swojej sławnej zasady: „Wzbogacajcie się!“ Guizot był do tego stopnia człowiekiem niedbającym o pieniądze, że zadziwiał tem monarchę, który pomimo swojej listy cywilnej 18.750.000 franków, był nawiedzany obawą nędzy do tego stopnia, iż mówił pewnego dnia do Guizota, opowiadając mu swoje domowe kłopoty:

— Powtarzam panu, kochany ministrze, dzieciom moim chleba zabraknie...

Aby dać pojęcie o tej zmozie, która bez przerwy króla trapiła, przypomnę sobie, że kiedy królowa Wiktoria oddawała mu wizytę w Château d'Eu, zerwał brzoskwinie i ofiarował ją brytańskiemu monarchini. Królowa nie miała czem obrać owocu ze zwierzonej powłoki, a wtedy Ludwik Filip wyjął nożyk z kieszeni i podał go królowej mówiąc:

„Taki biedak jak ja, który musiał żyć za czterdzieści centymów dziennie, nosi zawsze swój nożyk w kieszeni“.

Ale wróćmy do synów królewskich. Książę Orleański był jednym z najmilszych ludzi, których znałem w życiu, i łączę go w moich wspomnieniach z Disraelim i Aleksandrem Dumasem, których znałem i z którymi wiązały mnie najściślejsze stosunki.

Pomimo, że daleki od nich pod względem intelektualnym, posiadał jak oni, nie tylko całkowitą pogardę dla spraw pieniężnych, ale także nieopisany urok osobisty. Nie wiele jednak z tego co mówił, godne było dłuższej pamięci, co zresztą sam przyznawał.

„Nie chciałbym — rzekł mi raz książę — przyznać się do tego przed moim

ojcem, który bardzo jest biegłym w łacinie i grece, podczas gdy mnie przyszkolony z wielką trudnością przetłumaczył łacińską sentencję, nie mówiąc już o grece, chociaż zdobyłem nie jedną nagrodę w kolegium“.

Pogardzał całkowicie pieniędzmi, ale nie lubił, gdy go okradano, i kiedyś, podczas podróży do Lotaryngii, gdy pewien oberżysta wymagał od niego zapłaty 200 franków za kawę z mlekiem i kilka jaj na miękko, kazał zawołać burmistrza tej miejscowości i prosił, by załatwił rachunek z oberżystą według taksy, resztę zaś z 200 franków polecił rozdać pomiędzy ubogich miasteczka. Oberżysta ten był pewnie jednym z pierwszych, którzy proklamowali Republikę w 1848 r.!

Książę de Nemours spotkałem po raz pierwszy w pracowni malarza, Eugeniusza Lami, tak samo jak jego starszego brata spotkałem u Decampa, gdyż wszyscy książęta, ilu ich było, lubili sztuki piękne, i gdyby oni byli panami, wieczory w Tuilleryach byłyby nie raz urozmaicone obecnością artystów. Ale, chociaż może to się nieco dziwnie wydawać, „burzoazja“ była temu przeciwna, uważając przystawanie synów królewskich z artystami za ubliżające.

Co mnie najwięcej uderzyło w księciu Nemours, to ogrom jego wiadomości i niesłychana pamięć. Eugeniusz Lami wracał z Anglii, i dzięki swemu artystycznemu powołaniu wszedł w stosunki z członkami kilku najwyższych rodzin. Prosta wzmianka tego lub owego nazwiska wystarczała, by książę Nemours natychmiast opowiedział całą historię tej rodziny, i wątpliwe, by specjalny heraldyk mógł łatwiej i bardziej szczegółowo opisać całe drzewo genealogiczne, jak to czynił książę.

(Dokończenie nastąpi).

główny występ pana Wincentego Rapackiego artysty teatrów warszawskich. — We środę, przedstawienia nie będzie. — We czwartek, „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta. Pierwszy występ pani Anieli Żelazowskiej.

Gallejskie Towarzystwo muzyczne wykona w piątek, 9 b. m. mszę na otwarcie Sejmu. Próba odbędzie się we środę, 7 września b. r. o godzinie siódmej wieczór w sali Towarzystwa muzycznego.

Z Izby sądowej.

(Uwiedzenie i pojedynek).

(Ciąg dalszy).

Lwów, 5 września.

W dalszym toku wczorajszej rozprawy, uzupełniając opis pojedynku, dodał oskarżony, że po drugim losowaniu pistoletów, gdy Brodzki wymierzył i chybił, on, dr. Medwey dał swój strzał, a wtedy Brodzki zawołał: Zdaje mi się że jestem trafiony. Po chwili jednak pokazało się, że kula trafiła go w prawdzie, lecz odbiła się o pugilares i upadła na ziemię. Brodzki sam podjął ją z ziemi, i zwrócił uwagę sekundantów, że naboje były za słabe. Potem dopiero nastąpiło trzecie spotkanie, jak wiadomo, z wynikiem śmiertelnym.

W toku szczegółowego badania przez przewodniczącego, oskarżony przyznaje, że pomógł Janinie B. do ucieczki przed mężem, wiedząc nieledwo na pewno z góry, że mąż będzie niezawodnie praw swych dochodził, — uczynił to jednak dla tego, iż znając gwałtowny temperament Brodzkiego, obawiał się o życie jego żony. Zresztą ona sama wezwwała go do obrony przed mężem. Zastrzegł się dr. M. także ponownie przeciw twierdzeniu oskarżenia, jakoby był wyzywającym — ponieważ w liście Brodzkiego wyraźnie jest mowa o sekundantach i o terminie ich spotkania.

Radca Füger przedstawia oskarżonemu, że list Brodzkiego był tylko prowokacją pojedynku, zawierał bowiem obelgę i stawiał termin żądania satysfakcji.

Z kolei zastępca prok. p. Przyłuski, badał szczegółowo oskarżonego, który utrzymuje stanowczo, że miał poważne obawy o życie Brodzkiej. Wyjaśnił się przy tem badaniu, że oryginalne listy, pisane przez Brodzką do dr. M. w nocy 12 lutego zaginęły gdzieś, czy też zostały zniszczone, a dopiero później w Pesce, na życzenie Medweya wystawiła mu pani B. rodzaj duplikatu jednego z tych listów, i w tem piśmie położony jest niezwykle nacisk na grożące jej życiu niebezpieczeństwo.

Przechodząc do pojedynku, podnosi zast. prok., że Brodzki miał się na placu wyrazić, iż gdyby i trzecia wymiana strzałów była bez rezultatu, on się na pałasze bić nie będzie, ponieważ w drugim spotkaniu odniósł lekką kontuzję, lecz chce się strzelać dalej.

Oskarż. Rzeczywiście jeden z moich sekundantów przystąpił do mnie i przekł: „Uważaj, gdyż Brodzki powiedział, że to nie jest ostatni strzał — on chce się strzelać dalej“. Dyskusji jednak na razie nie było. Naprawdę byłem zbyt rozstrojony, ażeby o tem myśleć, powtórę, zdawało mi się, że to należy do sekundantów. Pałasze były na placu przygotowane....

Na pytania co do czasu, jak długo mierzył, odpowiada oskarżony, że z tego absolutnie sprawy sobie zdać nie może, wie tylko, że bardzo krótko i dodaje: O ile sobie przypominam, nie patrzyłem nawet na pistolet. Podniosłem go w kierunku Brodzkiego i patrzyłem w oczy przeciwnika, nie na broń, a tem mniej na muszkę pistoletu. Widziałem, że Br. strzelał do mnie, więc nie miałem powodu, narażając swe życie, postąpić inaczej, i tak samo strzeliłem do niego.

Zast. prok. p. Przyłuski: Utrzymujesz pan, że nie mierzył; zadziwiająca jest jednak celność strzałów pańskich. Drugi strzał trafił Brodzkiego w pierś i odbija się o pugilares, trzeci kładzie go trupek.

Oskarż. To już widać moje nieszczęście. Tutaj nadmieniam dr. M., że z pistoletu strzelał może wszystkiego w życiu ze 20 razy, i przed pojedynkiem żadnego nie robił ćwiczenia.

Zast. prok.: Nie ma na to dowodu, lecz chodzi fama, że Brodzki był na placu pojedynku w stanie zupełnie pijanym....

Oskarż. O ile mogłem uważać, był najzupełniej przytomny. Świadczy o tem zresztą jego uwagi, jak ta, że naboje były za słabe i t. p. Nie spostrzegłem najmniejszego śladu, żeby był w stanie nietrzeźwym.

Obronca dr. Grek: Z aktów wiemy, że pani Br. zaliła się w obec siostry pańskiej (Bieniedzkiej) na męża swego, a także zaliła się w obec dr. Świstuna, który przed panem był w Borkach i leczył pańską siostrę.

Oskarż. Dowiedziałem się o tem przypadkowo, z rozmowy pani Brodzkiej z moją siostrą. Dr. Świstun miał pani Brodzkiej udzielić jakiejś rady — jakiej, nie wiem, bo tę szepnęła pani Br. mojej siostrze na ucho....

Dr. Grek: Przyzna pan, że pieniądze wniezione w taką sprawę jak niniejsza, bardzo niepięknie odgrywają rolę.... Te 200 zł....

Oskarż. Przyjąłem je na usilne nalegania pani Br. O ile sądzę, pieniądze te są pomysłem p. Kisielnickiego... Początkowo przy pożegnaniu w Granie, p. Kisielnicki chciał mi wręczyć tę kwotę, lecz gdy wyraziłem najwyższe zdziwienie, on porozumiał się z panią Brodzką, która wyszła do mnie i dając mi 200 zł., prosiła, ażebym przyjął koniecznie jako zwrot kosztów, nie chciała bowiem, ażeby wyglądało, iż pozostawała na mojem utrzymaniu. Mówiła przeto, że zaprzysięgła, iż wstąpi do klasztoru, bo za tę cenę jedynie Brodzki zdecydował się cofnąć kroki sądowe. Pieniądze, jak sądzę, pochodziły mogły tylko od Kisielnickiego, gdyż pani B. żadnych własnych funduszków nie miała.

Dr. Grek: Przechodzimy do kwestyi ostatniego strzału. Brodzki zapowiedział, że ewentualnie będzie się dalej strzelał. Czy sekundanci nie protestowali przeciw temu oświadczeniu.

Oskarż. Wiem tylko, że sekundanci Brodzkiego, w szczególności Kisielnicki,stawiali na jak najstraszniejsze warunki....

Obronca wskazuje na twierdzenie swego klienta, że przyjmując pojedynek, czynił to pod przymusem moralnym, zapytuje zastępcę prokuratora, czy przyjmuje za rzecz udowodnioną, że w sądzie honorowym z dnia 23 marca, który zawyrokował pojedynek, zasiadali pp.: dr. Aleksander Raciborski, Jan hr. Drohojowski, Władysław Bogdański, Aleks. Dąbcański, Wład. Borystawski, Juliusz Bielski i Tomisław Rozwadowski?

Przew. zaznacza, że ta kwestya nie jest objęta aktem oskarżenia: jest tylko wniosek obrony w tym względzie.

Zast. Prokuratora oświadcza, iż okoliczności podane za udowodnioną przyjąć nie może.

Dr. Grek zastrzega sobie prawo udowodnienia w zwykłej drodze proceduralnej.

Przystąpiono do postępowania dowodowego. Odczytane zostały naprzód pisma: Doniesienie Eugeniusza Brodzkiego do Nadprokuratora Państwa (z dnia 23 lutego b. r.) ze skargą o uprowadzenie żony i cudzołóstwo — następnie zeznania jego w sądzie karnym, gdzie był przesłuchiwany dnia 28 lutego.

Odczytano dalej list oryginalny dr. M. do pani Janiny Brodzkiej, który przypadkowo wpadł w ręce nieboszczyka Brodzkiego i odkrył całą historję. List ten zaczyna się od słów: „Jeszcze ukochna duszo moja,“ i przepełniony jest wyrzuceniami miłośnemi. „W imię bezgranicznego uczucia — pisze autor — które łączy serca nasze, zaklinam Cię, ażebyś zgodziła się na chwilową rezygnację. Rok cierpienia w rozłące jest konieczny. Przebojem nie nie zdołamy. Gdybym miał dostateczne fundusze porwałbym Cię.... Niestety w obec braku funduszu jestem bezsilny, a skazać Cię na biedę — na to nie mam odwagi... Pełnoletność Twoja otworzy nam podwoje dzisiejszego więzienia i wtedy osiągniemy to, czego serca nasze pragną.... Janusiu moja śliczna błagam Cię szanuj zdrowie, kochaj, cierpliwą bądź, nie trać otuchy. Widywanie się nasze nie będzie niemożliwe. Na każdy sposób staraj się zatrzymać Bończę (służącą) — może być bardzo pożyteczną. Przyslij mi plan domku Twoich rodziców.... Przyjdę choćby nocą zobaczyć Cię....“ i t. d.

Odczytano dalej list Bug. Brodzkiego do żony pisany z Borek, w chwili gdy mimo perswazyi męża, wyjechała z Medweym do Koziny. List ten opiewa: „Ponieważ i tak miałas zamiar pojechać do rodziców, przeto najlepiej zrobisz, jeżeli nie wrócisz do domu, lecz udasz się wprost do rodziców. Posyłam Ci rzeczy potrzebne do podróży i żegnam Cię, na zawsze Twój Eugeniusz.“

List ten okazała pani Janina Medweyowi w Kozinie. Według twierdzenia oskarżonego, miał list ten zrobić na pani Janinie wrażenie przyjemnej niespodzianki.... tłómaczyła sobie bowiem, że ostatni ustęp zawiera pożegnanie „na zawsze.“

Sędzia przysięgły dr. Kolischer żąda okazania oryginału listu i czyni uwagę, że „na zawsze odnosi się do Twój, a nie do żegnam Cię. Ma się czytać: „Żegnam Cię. Na zawsze Twój Eugeniusz.“ Ja tak samo piszę do żony, a przecież jesteśmy w najlepszych stosunkach.“ (Wesołość w sali).

Przewodniczący odczytał relację woźnego, który nie doręczył p. Tomisławowi Rozwadowskiemu wezwania, ponieważ p. Rozwadowski bawi w Królestwie, z kąd ma dopiero 8 b. m. wrócić.

Zast. prok. wniósł, ażeby odczytano przed przesłuchaniem p. Brodzkiej, zeznania pp. Kisielnickich. Sprzeciwiał się temu obronca, podnosząc, że p. Kisielnicki brał udział w pojedynku, następnie pojedynek denuncyował, a w sądzie kłamliwie o pojedynku złożył zeznanie. Zast. prokuratora oświadczył na to, iż, w razie odrzucenia jego wniosku, zażąda odroczenia rozprawy, by Kisielnickich jeszcze raz wezwano do stawienia się.

Trybunał, po naradzie, uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora. Odczytano tedy zeznania, złożone w śledztwie przez p. Wiktora Kisielnickiego i jego żony. Ze względu, że niektóre ustępy tych zeznań kompromitują osoby nie objęte aktem oskarżenia, wnoszą prokurator, by odnośnie ustępy w czytaniu opuszczono. Obronca zgodził się na to.

W zeznaniach tych, Wiktor Kisielnicki, przyrodni brat Eugeniusza Brodzkiego, zeznał, iż w interesie brata usilnie starał się o zebranie dowodów uwiedzenia p. Brodzkiej przez Medweya. W Budapeszcie, gdzie ją Kisielnicki przychwylił, zwierzyła im się, a mianowicie przysięgała, że Eugeniusz Brodzki był dla niej szlachetny i dobry, że uległa jedynie wpływowi Medweya. Świadek robi przy tem uwagę, że p. Brodzka po dojściu do pełnoletności będzie właścicielką majątku kilkukroć stu tysięcy zł.

P. Zońa Kisielnicka zeznała, iż według opowiadań Brodzkiej, Bieniedzka doręczyła jej pierwszy list od Medweya. Historję ucieczki opowiada Kisielnicka zgodnie z mężem. Dodaje tylko, że Brodzka wydała jej się zimną kobietą, która męża nie kochała, a prawdopodobnie i dla Medweya nie żywiła głębszego uczucia.

Na tem zakończono pierwszy dzień rozprawy.

Lwów, 6 września.

Dziś przystąpił Trybunał do przesłuchania ks. kanonika Klemensa Enzinger, rz. kat. proboszcza w Wyżnicy. Zeznaje bez przysięgi. Dra Medweya świadek nie zna zupełnie. Zna natomiast p. Janinę Brodzką od lat 10. Przybywszy do Wyżnicy dowiedziałem się, że mieszka tam niejaki p. Rudkowski, który przed kilkunastu laty przeszedł z wyznania rzymsko katolickiego na bezwyznaniowość wraz z córką swą Janiną, która w owym czasie mogła mieć 3 lub 4 lata. Matka, pani Rudkowska, jest wyznania orientalnego. Robiąc wizytę wszędzie za przybyciem do Wyżnicy, odwiedziłem i pp. Rudkowskich. Starałem się wpłynąć, ażeby p. R. przeszedł znowu na łono Kościoła naszego. Przed ślubem z Brodzkim przyjął p. Janina chrzest i religię rzymsko katolicką, do czego sam ją przygotowywałem. Słyszałem przy tej sposobności nieraz od niej, że wychodzi z małżeństwa. Przez kilka miesięcy po ślubie słyszałem niemal co niedzieli od rodziców, że młodzi żyją z sobą bardzo dobrze, że Janina pisze często i bardzo dobrze o mężu. Po kilku miesiącach jednak zauważyłem, że korespondencya między młodymi a rodzicami ustała. Jak się później dowiedziałem szło o to, że pokazało się, iż Brodzki miał dług, córka chciała pieniędzy, ale rodzice o tem słyszeć nie chcieli. W skutek tego stosunki się oziębiły. O zatargach jednak między małżeństwem młodem nie słyszałem. Aż w lutym roku bieżącego — podobno 5 t. m. — przyszedł telegram do pp. Rudkowskich, ażeby Janinę zabrać z Kozymi. Wówczas potem, gdy Janina przyjechała do Wyżnicy, przybył i mąż Eugeniusz, zalił się na postępowanie żony. Tęsknił do żony bardzo, chciał pojednać się z nią. Prosił mnie, ażebym pośredniczył w tem pojednaniu. On sam nie mógł się udać do Rudkowskich, gdzie była jego żona, bo starzy byli mu krzywi. Podjąłem się tego. Ogródkami sprowadziłem na Rudkowskich rozmowę na Brodzkiego, ale matka z największym oburzeniem odparka, że za żadną cenę nie chce go widzieć. Użytkiem tylko tyle, że sama Janina obiecała widzieć się z mężem — na gruncie neutralnym — u br. Kapriego. Podczas tego spotkania, małżonkowie rozmawiali z sobą przez pięć minut, w osobnym pokoju, podczas czego reszta osób, zgromadzonych w salonie, t. j. baronostwo, p. Słonecka i ja usłyszeliśmy głośny płacz Brodzkiego, który żonę przepraszał i obiecywał poprawę. Gdy oboje weszli znowu do salonu, nastąpiła scena bardzo rozczulająca, gdyż wszyscy płakali. Wszyscy podawali sobie rękę na zgodę. Wkrótce jednak oświadczyła pani Brodzka, że powróci do męża, ale nie zaraz, jest bardzo zdenerwowana. Wymówiła sobie termin półroczny. Stało na tem, że ona będzie mieszkać u pp. Kaprich w Kozymi. Brodzki z tem wyjechał do Lwowa. Po jego wyjeździe jednak wszystko się zepsuło, bo matka nie chciała zezwolić na wyjazd córki do Kozymy, a nadto żądała, żeby Brodzki ją uroczyście przeprosił. W skutek tego wrócił Brodzki do Wyżnicy chcąc żonę zabrać koniecznie. Pani Rudkowska nie chciała jej puścić. Janina zapytała mnie wówczas, czy mając męża, obowiązana jest słuchać matki? Odpowiedziałem, że skoro między małżeństwem nastąpiła zgoda, żona winna słuchać męża. W tej chwili, gdy to rzekłem, Brodzki wziął żonę za rękę i oboje wyszli z domu. Świadek starał się nakłonić rodziców, ażeby nie dopuszczali do tego, iżby dzieci opuściły ich dom — lecz daremnie. Stało na tem, że Brodzki miał wywieźć żonę do Warszawy i tam u krewnych swoich umieścić. W trakcie tych rokowań dowiedziałem się o przejściach między małżonkami. Oboje czynili sobie wymówki, a mianowicie o to, że jedno drugie uderzyło. Sama pani Brodzka przyznała, że raz gdy mąż położył się na łóżku na jej suknie balową, ona chcąc go odsunąć tak jakos przypadkowo uderzyła w twarz. Dodatkowo podaje świadek, na stosowne pytanie, że pani Brodzka obecnie bardzo za mężem żałuje i dobrowolnie pokutuje, poszcząc, odmawiając sobie snu i t. p.

Na pytanie obrońcy dr. Greka podaje świadek, że po zawarciu zgody z mężem u br. Kaprich, wysłała pani Janina depeszę do p. Janiny Jezierskiej w Morszynie, tej treści, ażeby żadnych listów więcej do niej (Brodzkiej) nie przysyłała. Nad tym telegramem Brodzki łamał sobie długi czas głowę... Na tem zakończono przesłuchanie świadka.

Przewodniczący oznajmił następnie, że otrzymał z Warszawy pismo od p. Wiktora Kisielnickiego i udzielił je do przejrzenia prokuratorowi i obrońcy. Za zgodą tych stron zostało to pismo odczytane. P. Kisielnicki podaje, że dowiedział się, iż obrońca dr. Medweya mówił przed procesem, jakoby Kisielnicki był inicjatorem procesu. Otóż p. Kisielnicki zastrzegł się przeciw tego rodzaju „fałszywej insynuacji“, ponieważ będąc bratem i świadkiem Brodzkiego nie mógł mówić ze starszym Prokuratorom Państwa o pojedynku, a mówić tylko o uprowadzeniu żony Brodzkiego. W liście są zresztą wyrażenia: „potwareze zarzuty obrońcy“ i t. p.

Dr. Grek oświadcza, że znajduje się w tem szczęśliwym położeniu jako obrońca, iż wyrażenia te obrazić go nie mogą. Następnie wyraża, że nikt inny tylko p. Kisielnicki wywołał ściganie dr. Medweya z powodu pojedynku.

Po krótkiej pauzie weszła na salę, jako świadek Janina Brodzka osoba przystojna, brunetka, smukłej postawy, w ciężkiej żakobie.

Dr. Grek żąda stwierdzenia z aktów, że oskarżony ani w śledztwie ani przy rozprawie nie dał nawet do zrozumienia, jakoby stosunek jego z panią Brodzką przekroczył kiedykolwiek granicę platonicznej miłości. Przewodniczący stwierdza, iż tak jest rzeczywiście. Wywiązała się następnie kwestya zaprzysiężenia. P. Janina B. głosem pewnym, donośnym żąda zaprzysiężenia. Prokurator przyznaje, że pani B. była pierwotnie słuchana w śledztwie jako współobwiniona, lecz później śledztwa przeciw niej zanieschano, więc przeszkód prawnych do zaprzysiężenia nie ma. Wręcz odmiennego zdania był obrońca powołując się na odnośne — komentarze Herbsta. Po dłuższej kontrowersyi stron, Trybunał uchwalił świadka zaprzysiądz.

Wygłosiwszy rotę przysięgi opowiada pani B. od początku historję poznania dr. Medweya w Borkach. Zrazu zachowywał się dr. M. wobec mnie obojętnie, formalnie ignorował mnie — mówi pani B. Uderzyło mnie to, tem bardziej, że słyszałam, iż zazwyczaj w towarzystwie pań jest grzeczny, wesoły, uprzejmy, lubi się bawić i t. p. Zdziwiło mnie to i — postanowiłam podrażnić go niejako. Przesiadywałam tedy częściej u jego siostry, — i tak się stało, że niebawem dr. M. napisał do mnie list zawierający wyznanie miłości. Pisał, że widząc mnie tak bardzo nieszczęśliwą po stracie dziecka, ofiaruję mi swą przyjaźń i miłość. W razie — tak kończył list — gdybym wyznania tego nie brała na serio, proszę, ażebym go zawsze w pamięci jako przyjaciela zachowała. Czułam się wtedy rzeczywiście bardzo nieszczęśliwą, opuszczoną, byłam w rozpacz, a mąż mogo wówczas uważałam za największego zbrodniarza, za zabójcę mego dziecięcia, — chociaż, jak dziś widzę i przyznaję, on (oskarżona mówi łkając), najmniejszej nie ponosił winy. Było tak mianowicie, że sprzeciwił się wezwaniu drugiego doktora do dziecka, które leczył miejscowy lekarz praktyczny. Lecz wówczas, kiedy o to wezwanie drugiego lekarza chodziło, sama dziś dobrze to widzę, było już zapóźno.... Co Medweya skłoniło do napisania listu, niewiem dobrze; podobno jednak pani Bieniedzka miała mu powiedzieć: Wiesz co, napisz coś do tej nieszczęśliwej kobiety.... P. Bieniedzka też pokazała mi list Medweya, a gdy odczytałam, natychmiast spaliła.... Odpowiedziałam dr. Medweyowi również listownie za pośrednictwem pani Bieniedzkiej, że zgadzam się. Potrzeba mi było serca kochającego na tym świecie. Nie szło tu o osobę dra M. Gdyby kto inny był na jego miejscu i tak zrobił, byłabym sądzę, postąpiła wówczas tak samo.... Później wyjechałam z Bieniedzką do Koziny, wbrew woli męża. On o liście nic nie wiedział, ale coś podejrzawać musiał. Ułożone było między mną a mężem, po śmierci dziecka, że wyjedziemy z Borek, ażeby zapomnieć — za granicę, albo gdziekolwiek. Był też projekt, ażebym ja wyjechała do rodziców, dokąd on jednak z powodu nieporozumienia z moimi rodzicami udać się nie mógł. Owóż kiedy wyjechałam do Koziny, napisał mi znany list, kończący się, żegnam cię na zawsze, twój Eugeniusz. Dziś widzę, że list pisany był w tym sensie, iż „na zawsze“ należy do wyrazu twój; wówczas jednak w Kozinie wytłumaczono mi, że list ten jest formalnem zerwaniem.

Na pytanie przewodniczącego, czy były powody zerwania, odpowiada świadek, że były powody urojone, powstały w rozgorączkowanej wyobraźni, która każdy szczegół, każdą drobną choćby przykrość kiedykolwiek od męża doznana, powiększała nieskończenie, podnosiła — jak się pani B. wyraża — do 25 potęgi. Mąż był charakteru gwałtownego, porywczy, i ja też prędka, przychodziło między nami nieraz do sprzeczki, ale w pięć minut później wszystko było znowu dobrze, i on cokolwiek w gruncie bardzo dobry i szlachetny, zawsze mnie pierwszy przeproszał. Tu pani Br. znowu mówi przez łzy: Dziś widzę, że do tych zająć drobnych zresztą — ja, zawsze tylko ja, dawałam powody.

Przew.: A oż było z tym polickiem z powodu sukni balowej?

Pani B.: W ostatnich dniach grudnia miała się u nas odbyć zabawa tańcująca. Do męża zjechało kilku panów z sąsiedztwa i w wiliu tej zabawy, długo w noc pili, i to ogromnie stare węgierskie wino. Zamknęłam się w moim

pokoju z dzieckiem, a na drugim łóżku położyłam przygotowaną suknię wieczorową. Około 2 w nocy przyszedł do mego pokoju mąż. Był zupełnie pijany, wziął lampkę nocną, ażeby zapalić cygaro, ale lampka wypadła mu z ręki, światło zagasło, a on w ciemności rzucił się na łóżko, nie wiedząc, że tam leży suknia. Chcąc ratować toaletę, zerwałam się i jakoś tak nieszczerliwie wywinęłam ręką, że męza uderzyła w twarz — nie chcąc. On wtedy zerwał się także i uderzył mnie również. Potem zasnął. Nazajutrz przebudziwszy się, wiedział, że w nocy coś zaszło, nie mógł sobie jednak dokładnie przypomnieć. Czuł tylko, że mnie obraził i przepraszał, żądając, abym mu sama wyznaczyła karę; był zrozpaczony, pytał, czy ma „sobie w łeb strzelić” czy co zrobić?... Mimo tego zajęcia, zabawa się odbyła, nikt o tem nie wiedział, oko miałam wprawdzie zaczerwienione, lecz przed gośćmi powiedziałam, iż biegając nierozważnie uderzyłam się o drzwi. Przez kilka dni później bawiono się jeszcze w rozmaitych domach w sąsiedztwie. Za powrotem do Borek dowiedziałam się, że mój mąż Maryanek ciężko zachorował. Tu powraca pani B. znowu do opisu swojego usposobienia po stracie dziecka, kiedy to uważała męża za sprawcę tego nieszczęścia. Był to jeden z powodów zbliżenia się do Medweya. Gdy mi wyłamał w Kozinie — mówi dalej — że list męża oznacza zerwanie, chciałam jechać do rodziców. Aha! Jeszcze p. Bieniedzki powiedział mi przedtem, że mąż miał się wyrazić: „iż kiedyś powrócę do niego, i będę się u niego wisił, a on będzie po mnie deptał”. Pani B. dodała: Rób co chcesz — mówiła do mnie — ale jeśli wrócisz do Borek, ja zrywam z tobą wszelkie stosunki, bo kobieta która po takim traktowaniu wraca do męża... Na stosunku z Bieniedzką zależało mi bardzo, byliśmy bowiem oddawna w ścisłej przyjaźni.

Następnie opowiada pani B. wyjazd swój do Lwowa, do wuja s. p. męża, Henryka hr. Skarbka, który poradził jej, ażeby wróciła do rodziców. We Lwowie zamieszkała w hotelu Żorża. Portyerowi powiedziała, że nikogo nie przyjmuje, wyjawsz, gdyby się zgłosił pan z jej biletem, t. j. dr. Medwey. Jego uwiadomiłam listownie, że będę we Lwowie czekała. Chcąc mu zrobić przyjemność, nie czekałam aż do wieczora w mieszkaniu, lecz sama wyjechałam na dworzec ekwipażem. Do miasta wróciliśmy razem. W powozie nastąpiły wzajemne wynurzenia miłości, t. j. dr. Medwey mówił mi o swem uczuciu, ja mu nawzajem powiedziałam, że go kocham, co, nawiasem powiedziawszy było nieprawdą. (*Wielka sensacja*). Dr. Medwey wysiadł z powozu koło cukierni Grossa, ja pojechałam do hotelu a w pół godziny później przyszedł dr. M. do mnie. Zabawił może trzy kwadransy, podczas których w drugim pokoju obecną była służąca moja Bronia, która jakkolwiek rozmawialiśmy półgłosem, każde niemal słowo słyszeć mogła. Była to służąca dyskretna i do mnie przywiązana. Ze Lwowa, na naieganie męża wyjechałam do Kołomyi, do Kaprich, gdzie nastąpiło pojednanie z mężem, który winę naszego rozdźwięku wziął zupełnie wobec rodziny na siebie. Tu pani Br. znowu wybucha łkaniem. Po chwili mówi dalej: Stało na tem, że zgoda będzie, ale pół roku wymówiłam sobie rozłączenia z mężem. Byłam jeszcze ogromnie roznerwowana. Po upływie pół roku — gdybyśmy się z mężem porozumieć nie mogli, mielibyśmy oboje wstąpić do klasztoru. (*Żywe poruszenie wśród publiczności*).

Pani B. zeznaje dalej, że wiedziała, iż Medwey jest żonaty i ma dwoje dzieci — ale wówczas sądziła, że naprawdę nie potrafi żyć bezemnie, jak mi o tem pisał. Czułam się zresztą winną w obec niego. Ja to doprowadziłam go do wyznania, ja go zbałamuciłam po prostu. Miał on zresztą moje listy w ręku: trzy listy, jeden z Borek, jeden z Kołomyi, a trzeci z Wyżnicy. Były tam wyznania miłości, a raczej lepiej powiem wybuchy rozpaczki z powodu obchodzenia się mego męża ze mną. Przed przyjazdem męża do Wyżnicy pisałam do dr. Medweya, ażeby na każdy sposób postarał się o paszport dla mnie zagranicę; chciałam uciec gdzieś w świat, byle daleko od męża. Dr. M. odpisał, że to trudno wyrobić paszport, zalecał, żebym była cierpliwa. W ogóle w całym postępowaniu jego uważałam ją jakąś niejasną lękliwość... (Ponowna sensacja) — podczas gdy ja byłam zdecydowaną nawet na odebranie sobie życia...

Przew.: Jakże to, powodu przecież nie było; położenie nie było przecież tak rozpaczliwe. Przy jakiej sposobności dr. M. dał pani reвольver?

Pani Br. mileży przez chwilę, a po pauzie odpowiada: Umówiliśmy się z dr. Medweym, że jeśli bym odebrała sobie życie, on natychmiast to samo uczyni, on dodał: a moje dzieci zostaną sierotami. Sądziłam wówczas także, iż powiedział to może, aby mnie niejako odwieść od myśli samobójstwa... Miał to być rodzajem hamulca dla mnie. Wyraził się także dr. M., że gdybym umarła, on zastrzelił naprzód mego męża, a potem siebie. Czyż ja wiem wszystko, cośmy mówili. Ja wtenczas rozmaite waryactwa wyprawiałam... Gdyśmy mieli wyjechać z Kołomyi, po owej zgodzie, nie życzyłam sobie, ażeby mnie mąż odprowadzał aż do Lwowa. W wagonie mąż mój mówił mi, że mnie podejrzewa o coś, skoro nie chcę, ażeby

mi towarzyszył. I rzeczywiście potrzeba było kobiety lichej, jak ja wówczas byłam, ażeby mu nie wyznać...

Wygłosiwszy to pełne żalu wyznanie głosem silnym i dobitnie, wśród grobowej ciszy w audytorium, wybuchła pani Brodzka głośnym płaczem, z którego długo utulić się nie może. W skutek tego przewodniczący zarządza dłuższą przerwę...

Po pauzie nastąpiło dalsze przesłuchanie pani Janiny Brodzkiej. Miejsce na sali, przeznaczone dla publiczności silnie natłoczone, galerie wypełnione, wszyscy ze skupioną uwagą śledzą tok zeznań pani Brodzkiej.

Zeznania te składa pani Brodzka głosem stanowczym i z nieporównaną bystrością, z niezwykłą determinacją, z całem przeświadczeniem swojego obowiązku, jako świadka zaprzysiężonego, a przecież... A przecież z każdego jej słowa widać, jak pragnęłaby całą winę przyjąć na swoje barki, na siebie ściągnąć potępienie, w jak najjaśniejszym świetle przedstawić męża, o którym wprost powiada, że go kochała i do dzisiaj kocha, — a o ile można uwolnić także od zarzutów tego, który był współnikiem jej upadku, a dzisiaj zasiada na ławie oskarżonych.

Niepodobna byłoby nam — choćby ze względu na szczupłość czasu i miejsca — podać dokładnego przebiegu tej jednogodzinnej rozprawy. Jest to powieść cała o tem najtrudniejszym do rozwiązania zagadnieniu, które nazywamy sercem kobiecym, a powieść tem silniejsze robiąc wrażenie, iż... wzięta z życia, z rzeczywistości.

Poprzestaniemy tylko na najważniejszych momentach.

Przebieg owej fatalnej nocy w d. 12 lutego opowiada pani Brodzka mniej więcej w sposób przedstawiony w akcie oskarżenia. Zeznań jej wynika, iż owej nocy trzy listy pisała do M., a zeznania te zdążyła także do tego, by wykazać, iż cały plan wyjazdu ze Lwowa z dr. M. był wynikiem presji z jej strony, zagrożenia, że w przeciwnym razie odbierze sobie życie, bez winy dr. M., który się temu opierał i wszelkimi używał sposobów, aby uniknąć tej ostateczności.

Przew.: Czy pani to nie zastanawiało, nie było pani to przykre?

Sw.: Tak jest!

Przew.: Ale może to panią właśnie pobudzało?

Sw.: Prawdę mówiąc, to wszystko w lepszym świetle stawiało mego męża. W mojem przekonaniu p. M. mąż mój byłby zadowolony, kto by z niego zabrał, a p. M. nie otworzyłby nawet drzwi, a mąż mój przyszedł do hotelu i chciał wejść...

Tem, co panią Brodzką skłoniło do napisania owych listów do dr. M. i zażądania od niego, by wyjechał z nią ze Lwowa, było — jak zeznaje — to, iż mąż wpadłszy do niej owej nocy, oświadczył, że na drugi dzień przyszedł do niej adwokata Romanowskiego, a ten ją odwiezie do rodziców. Wszędzie indziej byłaby pojechała, tam nie chciała. — Czy mąż ją wówczas uderzył, nie pamięta. Być może, że się to stało, ale pod przysięgą zeznać nie może. Była tak rozdrażniona.

W drodze do kolei nie rozmawiali wcale o dalszym planie podróży, lecz jedynie o tem, jak s. p. Eugeniusz Brodzki dowiedział się o wszystkim. Gdy przyszła kwestya dalszej podróży na porządek, ona nastawała na to, aby p. M. zabrał ją z sobą do Morszyna, sądząc, że tam najłatwiej zdoła się ukryć przed mężem, a tymczasem dalszy plan się ułoży.

W sprawie owego listu, który s. p. Brodzki przysłał dr. M., zeznaje świadek, że tak ona jak p. M., uważali list ten za obrazę, którą mąż jej chce wywołać wyzwanie ze strony dr. M., aby mieć następnie możność wybrania broni. Dr. M. chciał przeciwnie, aby on był wyzwany i on mógł wybierać broń, a to z tego powodu, bo chciał się bić na palasze, w których używaniu celował. Pani Brodzka stwierdza jednak, na stosowne zapytanie ze strony przewodniczącego, iż według zspewnień dr. M. wobec niej robionych, ma dr. M. być mistrzem w używaniu każdej broni pojedynkowej, a więc i pistoletów.

Na pytanie przewodniczącego, czy w czasie tych 12 dni stosunki miłosne były dalej utrzymywane, odpowiada świadek potakującym skinieniem głowy. Myśl wynagrodzenia pieniężnego żonie i dzieciom Medweya, brała na seryo, licząc na to, iż po rodzicach przypadnie jej duży majątek, a nawet gdyby ją wydziedziczyli, dostałaby jeszcze część z prawa, przypadającą w kwocie 100.000 zł.

Z zeznań dalszych wynika, iż p. Brodzka wkrótce poznała, że uczucie jej dla dr. M. nie było miłością. Zaraz na drugi dzień po przyjeździe do Pesztu, napisała, w tajemnicy przed dr. M., list do męża, w którym donosiła mu, iż, jeżeli chce się z nią widzieć, niech przyjeździe do Pesztu, a spotkają się w oznaczonym miejscu. Po dwóch dniach wyczekiwania i dalszych odczłach do męża, w wyznaczonym miejscu spotkała zamiast męża, nieznajomego mężczyznę, w którym domyśliła się przyrodzonego brata męża, p. Kisielnickiego. Temu nie mogła powiedzieć tego wszystkiego, co mogła i chciała powiedzieć mężowi. Mężowi byłaby powiedziała: Tak jest, upadłam, bardzo upadłam, — oto masz mię,

zrob ze mną, co chcesz — możesz mię zabić, bo ja jestem jedynie winna. Wobec obcego człowieka, którego nadto nie lubiła, nie chciała przyznawać się do upadku, więc zarówno wobec niego, jak wobec jego żony, którą następnie poznała w Peszcie, starała się winę całą rzucić na siebie na drugich, ztąd zeznanie, jakie o rozmowie z nią złożył p. Kisielnicki, prawdziwe są tylko z tem zastrzeżeniem, że ona jemu tendencyjnie rzecz przedstawiała. Prawdą jest jednak, iż siostra dr. M., pani Bieniedzka ułatwiała stosunek jej z dr. M., i że stosunek ten popierała, ale — dodaje pani Brodzka — czy niła to w tej myśli, że skończy się na platonizmie, na co nawet on przysięgała pani Bieniedzkiej.

Pani Brodzka zażądała od Kisielnickich by zawezwali koniecznie jej męża, mąż jednak mimo to nie przyjeżdżał. Wówczas ona porzuciła mieszkanie w hotelu, które wynajęła jej Medwey, i przeniosła się do Kisielnickich, mówiąc: róbiecie sobie ze mną co chcecie, ja tak dłużej zostać nie mogę. Nie chciała, by stosunek z Medw. mógł jeszcze powrócić do dawnego trybu, chciała na zawsze zerwać z tem, zapomnieć i napisać o tem Medwejowi. Kisielnicy zawieźli ją do Granu.

Medwey tymczasem jeszcze przed przyjazdem Kisielnickich wyjechał był z Pesztu z powrotem do Morszyna. Na drugi dzień jednak po przyjeździe jej do Granu zjawił się tam, gotów — jak mówiła kartka, którą jej przysłał — w razie, gdyby uwięzienie jej z Pesztu do Granu nastąpiło było wbrew jej woli, zobaczyć się z nią i porozumieć. Ona jednak odpowiedziała mu, że bezwarunkowo widzą się po raz ostatni, „nie wiem o tem jeszcze, czy sobie życie odbiorę, czy wstąpię do klasztoru, ale jest to ostatnie nasze spotkanie. A gdy Medwey zapytał: Czy, gdyby kiedykolwiek mąż pani umarł, da mi pani znać? — odpowiedziała, że nie — nigdy! Wróciłam do pokoju, a jakkolwiek tak upadłam, miałam tyle ambicji, iż nie chciałam, bym miała być na utrzymaniu dr. M., wyszłam więc jeszcze raz do niego, aby oddać mu owych 200 zł., które wydał na mnie. Nie chciał przyjąć, lecz gdy nastawała na to, wziął, mówiąc, iż obróci pieniądze te na cele dobroczynne.

Co do listów dra M. do niej pisanych pierwotnie chciała, aby p. Kisielnicki oddał je jej mężowi, później atoli, nie chcąc odwdzięczać się w taki sposób temu „człowiekowi, którego nakłoniłam do tego wszystkiego, a który wówczas jeszcze jedną bardzo ważną rzecz mi był obiecał, nie chcąc, by listy te mąż mój dotoczył do procesu — odebrała p. Kisielnickiemu, zapieczętowała w jego obecności i oddała następnie Przełożonej zakonu Sióstr Nazaretanek w Krakowie, a po śmierci męża kazała je spalić.

O godzinie 1 odroczył przewodniczący dalsze przesłuchanie do godz. 4 po południu

OSTATNIA POCZTA

Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik wziął wczoraj udział w założeniu kamienia węgielnego pod wieżę kościoła parafialnego w Wiener Neustadt. Na uroczystości był obecny także Pan Minister oświaty.

Wybór uzupełniający do Rady państwa z pierwszego okręgu miasta Wiednia rozpisano, z powodu śmierci posła Herbsta, na 10-go października b. r.

Rada przybozna kolei państwowych odbędzie tegoroczną sesję jesienną w pierwszych dniach października.

Dzienniki berlińskie dowiadują się, że sejm pruski zostanie zwołany na początku listopada, i zaraz na wstępie otrzyma projekt, odnoszący się do reformy podatków. Dopiero po pierwszych obradach nad tym projektem zostanie przedłożony etat. Parlament niemiecki zbierze się prawdopodobnie także w listopadzie.

Z Petersburga donoszą: Ponieważ od dnia 26-go sierpnia Prusy nie przyjmują w Wierzbolowie emigrantów, udających się z Rosyji przez Hamburg i Bremę do Ameryki, przeto ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się w tym względzie z ambasadą rosyjską w Berlinie, aby przynajmniej przepuszczani być mogli ci emigranci, którzy na zasadzie świadectw lekarskich nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa co do przeniesienia epidemii.

Komitet, pod prezydencją carewiczki, zakupił przeszło 42.000 koni, średnio około 39 rubli za sztukę. Koni wysłano do jednastu dotkniętych nieurodzajem gubernij i rozdano włościanom za opłatą 25 i 15 rubli.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 września. Najj. Pan wyjechał wczoraj wieczorem na manewry IX i IV korpusu do Czech.

Najd. Arcyksiążę Albrecht wyjechał na inspekcję wojsk do Dziedzic i Oświęcimea.

Litomierzycy, 6 września. Najj. Pan dziś rano o godzinie 7^{3/4} wśród entuzjastycznych owacyj ludności przybył tu, powitany na dworcu przez naczelników władz. Następnie Monarcha dosiadł konia i wśród pełnych zapamiętań okrzyków udał się na pole manewrów.

Wiedeń, 6 września. Z krajów podalpejskich donoszą o spadłych tam silnych śniegach.

Berlin, 6 września. Według Nordd. Allg. Ztg. cesarz zarządził, ażeby manewry 8 i 16 korpusu armii zostały zaniechane.

Berlin, 6 września. (Tel. prywatny.) Sądzą tu, że Szyszkin zostanie następcą Giersa.

Magdeburger Zeitung utrzymuje, że rząd dalszych koncesyj Polakom robić nie będzie, uważając takowe za niebezpieczne. Zaprzeczają temu twierdzeniu Vossische Zeitung, cytując kilka świeżych nominacji nauczycieli gimnazjalnych polskich.

Berlin, 6 września. Wedle oficjalnych doniesień, w Hamburgu zapadło przedwczoraj na cholere 528 osób, zmarło 379; wczoraj zapadło 501, zmarło 158. W Bremie zaszedł przedwczoraj jeden wypadek cholery, w Lubece dwa, w kąpielach morskich w Niendorf zachorowały dwie osoby, zmarła jedna. W Berlinie nie zaszedł od soboty ani jeden wypadek epidemii.

Hamburg, 6 września. Ogłoszona niedawno składka na rzecz ofiar cholery, przyniosła dotychczas 185.000 marek.

Dnia wczorajszego umarło w tutejszych szpitalach osób 184, wyzdrowiało 115, pod opieką lekarską znajduje się jeszcze 2083.

Hamburger Correspondenz, wobec podnoszonych zarzutów, jakoby władze w Hamburgu rozmyślnie zataiły były pierwsze wypadki cholery, stwierdza, iż natychmiast po ukończeniu bakteriologicznego badania pierwszego wypadku cholery, władze te zawiadomiły państwowy urząd sanitarny w Berlinie i zarządziły odpowiednie środki.

Paryż, 6 września. Według doniesień dzienników zmarło tu wczoraj na cholere osób 15.

Paryż, 6 września. Dotychczas umarło tu na cholere 305 osób, w tej liczbie 19 w niedzielę.

Aix-les-Bains, 6 września. Prezydent Carnot przybył tutaj. Podczas przyjęcia w merostwie pewien chłopiec w kostiumie rosyjskim miał do prezydenta przemowę powitającą. Carnot uściśkał chłopca i powiedział: Uściśkiem tym obejmuję Rosyję. Ministrowie Freycinet i Ribot powitali w imieniu rządu francuskiego, bawiacego tu króla greckiego a następnie księcia Leuchtenberga. O godzinie w pół do 3 po południu p. Carnot złożył wizytę królowi greckiemu i zabawił u niego dwadzieścia minut. Wizyta ze wszechmiar serdeczna nie miała charakteru politycznego. Król podziękował za uprzejmość okazywaną mu na ziemi francuskiej i zawiadomił, że po kilkunastu dniach pobytu w Paryżu wyjedzie do Wiednia, celem odwiedzenia swych krewnych a w połowie września powróci do Aten. Król rewizytował bezwzględnie prezydenta w ratuszu. Ustawione przed ratuszem wojsko oddawało królowi należne honory. Następnie złożył Carnotowi krótką wizytę książę Leuchtenberski, którego tłumy witały okrzykami: Niech żyje Rosyja! Niech żyje car!

Aix-les-Bains, 6 września. Król grecki odwiedził wczoraj wieczór Freycineta.

Aix-les-Bains, 6 września. Ministrowie Ribot i Freycinet odwiedzili tu Giersa. Obecni byli przy tem spotkaniu: syn Giersa i ambasador Mohrenheim. Rozmowa trwała pół godziny.

Giers zamierza dopiero w grudniu powrócić do Rosyji.

Fontainebleau, 6 września. Przybył tu prezydent Carnot. Król grecki zapowiedział mu swoje odwiedziny na piątek.

Marsylla, 6 września. Paryski komitet izraelski uwiadomił także komitet tutejszy, iż ze względu na obecne położenie sanitarne w Europie, nie może się podjąć dalszych transportów żydów rosyjskich.

Havre, 6 września. W zeszłą sobotę zapadło tutaj na cholere 36 osób, zmarło 18; w niedzielę zapadło 27, zmarło 9.

Tynemouth, (w Anglii, w hrabstwie Northumberland) 6 września. Na pokładzie parowca hamburskiego Elbe zmarł, jak się zdaje na cholere, pierwszy oficer okrętowy.

Odpowiadający redaktor: Adam Kreschowiecki

Radłów, 31 sierpnia 1892.

L. 1111 (5255 3-3)

Dnia 17 sierpnia 1892 i dnia 21 września 1892 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 11/30 części realności pod nr. 300 w Podwołoczyskach w sprawie Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego przeciw Abrahamowi Kostenbaumowi o zapłacenie 25 zł. zpn. Cena wywołania wynosi 696 zł. 67 ct. Wadyum 69 zł. 66 ct.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy drugim także poniżej takowej sprzedana będzie. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć. Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem adwokata dr. Ehrlicha w Skałacie.

C. k. Sąd powiatowy.
Skałat, dnia 21 czerwca 1892.

L. 9933 (5246 3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę Samuela Horowitza dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 600 zł. wa. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Abrahama Gajera względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej w Kołomyi położonej w h. 295/1 objętej w dwóch na dzień 27 września i 2 listopada 1892 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 3944 zł. wa., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedana; że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 394 zł. 40 ct. wa. do rąk komisji licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Daniłowicza z zastępstwem adwokata dr. Freudenberga został ustanowiony; wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tutejszo sądowej registraturze mogą być przejrane.

Kołomyja, 6 sierpnia 1892.

L. 8080 (5251 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności ek. uprz. gal. Zakładu kred. włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 54 zł. 9 ct. wa. zpn. odbędzie się w tym sądzie dnia 30 września 1892 i dnia 4 listopada 1892 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację całej realności objętej wykazem 64 ks. gr. gm. kat. Ostrowy tuszowskie wedle poz. 1 i 2 a i b karty własności do dłużników Walentego Rzeszutka w 2/4 częściach Jana Rzeszutka w 1/4 i Ewy ze Swistów Rzeszutkowej w 1/4 części należące.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacji, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądu.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 15 sierpnia 1892.

L. 804/438 5161 3-3)

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung der Verpflegs-Erfordernisse pro 1893 bestehend in Brot zu Portion a 875 gr. ferner Hafer, Streu- und Bettenstroh dann Holz für die Concentrationsstationen in Drohowyże bei Mikołajów und Olchowce bei Sanok wird Montag den (3) dritten October 1892 beim kk. Staats-Hengsten Depot in Drohowyże eine Verhandlung durch Übernahme schriftlicher Offerte welche zu diesem Zwecke auch rechtzeitig mit der Post eingesendet werden können abgehalten werden.

Die näheren Bestimmungen hierüber können aus den bei den kk. Bezirkshauptmannschaften Żydaczów, Drohowyż, Lisko, Brzozów, Jasło, Sanok, Dolina, Kałusz, Sambor, Stanisław Gródek, Przemyśl, Krosno dann bei den Magistraten Lemberg, Mikołajów, Stryj, Rozdół, Szczerzec und Sanok sowie auch bei der Landwirtschaftlichen-Gesellschaft in Lemberg erliegenden Kundmachungen entnommen die vollständigen Offertverhandlungs-Bedingnisse aber in der Rechnungs-Kanzlei des Depots in Drohowyże eingesehen werden.

Vom kk. Staats-Hengsten Depot
Drohowyże, am 28 August 1892.

L. 1578 (5144 3-3)

Pferde Licitation

in dem k. k. Staatsgestüte zu Radautz in der Bukowina.

Am 30 September 1892 um 10 Uhr früh, werden in dem k. k. Staatsgestüte zu Radautz nachstehend verzeichnete, zur Zucht oder zum Gebrauch verwendbare Pferde gegen gleich bare Bezahlung an den Meistbietenden verkauft werden, und zwar:

3 jährige Wallachen	4 Stück
2 " " " " " " " " " " " "	3 "
1 " Hengste	2 "
Pepinier Stuten	5 "
3 jährige Stuten	3 "
3 " " " " " " " " " " " "	2 "
Gebrauchtsperde	12 "
Huzulen Pepionerstute	1 "

Zusammen 33 Stück

Vom k. k. Stats-Gestüte
Radautz, im August 1892.

L. 1202 (5276 2-3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 14 września 1892 o godz. 10 rano dnia 14 września 1892 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 października 1892 nawet poniżej takowej licytacja realności l. 2 według wyk. hip. 201 gm. kat. Celejów Frimy Sternberg własnej, na rzecz Frimy Glasner pto 13 zł. zpn.

Cena wywołania 180 zł.

Wadyum 18 zł. zpn.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Polańskiego c. k. notaryusza w Kopyczynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczynce, 20 kwietnia 1892.

L. 5447 (5034 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 85 zł. a. w. z pn. odbędzie się na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w tut. sądzie powiatowym egzekucyjna licytacja.

1) Posiadłości lwh. 206 gm. Podhajczyki objętej dłużnika Pawła Koguta.

2) 824 posiadłości lwh. 203 gm. Podhajczyki objętej dłużnika Pawła Koguta wsn. w dwóch terminach mianowicie dnia 12 października 1892 i dnia 20 listopada 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie nastąpi sprzedaż tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na drugim nawet poniżej takowej.

Cena wywołania wynosi dla realności pod 1) 1395 zł., dla realności pod 2) 44 zł.

Wadyum wynosi 10 pr.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony jest p. Jacek Zyborski w Rudkach.

Z c. k. Sądu powiatowego

Rudki, dnia 8 sierpnia 1892.

L. 2988 (5315 1-3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 30 września 1892 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 28 października 1892 nawet poniżej takowej, licytacja jednej czwartej części realności pod l. 75 według wyk. hipot. l. 234 księgi grunt. gminy Jachimierz objętej sp. Pawła Stączka względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej własnej na rzecz Józefa Willnera i Israhela Willnera pto 50 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 207 zł. 50 ct.

Wadyum 20 zł. 75 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z miejsca pobytu wierzycieli, tudzież dla tych wierzycieli hipotecznych którzyby po dniu 17 października 1891 jako dniu podjęcia wyciągu hipotecznego w hipotece sprzedać się mającej realności weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegobądź powodu doręczona nie została ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Wojciecha Słaczke.

C. k. Sąd powiatowy mdlg.

Sanok, dnia 20 marca 1892.

L. 8285 (5320 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowie podaje do wiadomości iż celem zaspokojenia wierzytelności ek. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 56 zł. 47 ct. wa. zpn. odbędzie się w tym sądzie 30 września 1892 i dnia 4 listopada 1892 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację całej realności objętej wykazem hip. l. 18 ks. gr. gm. kat. Kossowy wedle poz. 3 a. b. karty własności do dłużników Sebastjana Kotuli w 1/2 części i Wojciecha Kotuli w 1/2 części należące.

Cena w.wołania 480 zł.

Wadyum 48 zł.

Resztę warunków licytacji wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze tego sądu.

Kolbuszowa, 22 sierpnia 1892.

L. 9825 (5316 1-3)

C. k. Sąd powiatowy md. w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 108 zł. 30 ct. aw. zpn. na rzecz powiatowego towarzystwa zalicz. w Sanoku odbędzie się dnia 21 września 1892 i 25 października 1892 o 10 godz. rano w biurze nr. 25 egzekucyjna sprzedaż 3 realności dłużników a) Wania Fika wyk. hip. 17, b) Jurka Baczynskiego wyk. hip. 5, c) Józefa Strzałki w Łodzinie położonej.

Cena wywołania ad a) 500 zł., ad b) 120 zł., ad c) 200 zł.

Wadyum 10 pr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 11 kwietnia 1891 prawa zastawu uzyskali, lub tych którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacji lub inne uchwały w tej sprawie wydane z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adwokata dr. Flakowicza a p. adw. dr. Słaczki zastępcą tegoż.

Sanok, dnia 5 sierpnia 1892.

L. 11663 (5300 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 492 zł. 25 ct. zpn. odbędzie się na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Kałuszu w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 94 gminy katastr. Petranka objętej, Abrahama Bleiche- ra własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 21 września 1892 i dnia 21 października 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony dr. Wittlin.

Wadyum wynosi 168 zł. czyli 10 pr. ceny szacunkowej 1680 zł.

C. k. Sąd powiatowy.

Kałusz, dnia 7 lipca 1892.

L. 22143 (5297 1-3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie 21 rat po 9 zł. wa. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod n. kt. 39 w Czyżowie czyli ciała hip. wyk. l. 151 połowy ciała hip. wyk. l. 150 ks. gr. gminy Czyżów spadkobierców Dmytra Panowky własnych w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz Zakładu kredyt. włośc. w likwidacyi we Lwowie dnia 21 września 1892 i 25 października 1892 zawsze o godz. 10 rano, z tem przedsięwziętą zostanie, że dopiero na drugim terminie poniżej wywołania 533 zł. aw. realność sprzedana zostanie.

Wadyum wynosi 53 zł. 30 ct. aw.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Złoczów, 9 sierpnia 1892.

L. 387 (5308 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Trembowli przeprowadzi na rzecz Israhela Gensera o zapłacenie 25 zł. zpn. publiczny przymusowy przetarg realności objętej wyk. hip. księgi gruntowej gminy katastr. Podhajczyki dłużnika Jana Kopniaka własnej na dniu 27 września 1892 i na dniu 31 października 1892 zawsze o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 177 zł. 60 ct.

Wadyum 18 zł.

Wyciąg tabularny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Frischa w Trembowli.

Trembowla, 28 czerwca 1892.

L. 4149 (5298 1-3)

Na zaspokojenie sumy 155 zł. aw. zpn. odbędzie się w sądzie tut. przymusowa sprzedaż przez publiczną licyt. powyższej wierzytelności na hipotece służącej realności pod l. 111 w Wysocku użn. ptożonej Abrahama Fuhrmana własnej na rzecz Saula Teichmauna w dniach 27 września o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania 370 zł. wa.

Zakład wynosi 10 pr. ceny wywołania. Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano Jana Jurkiewicza w Boryni.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Borynia, 20 czerwca 1892.

L. 5104 (5224 1-3)

W sprawie egzekucyjnej Stowarz. pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“

w Podgórzu przeciw Grzegorzowi Kostrzowi o 180 zł. aw. odbędzie się w tut. sądzie w dwóch terminach tj. dnia 10 października 1892 i dnia 8 listopada 1892 zawsze o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż realności lwh. 53 w Strzałkowicach położonej.

Cena szacunkowa wynosi 700 zł. wa.

Wadyum 70 zł. wa.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Peiper.

C. k. Sąd powiatowy.

Podgórze, dn. 19 czerwca 1892.

L. 1874 (4820 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 6 grudnia 1892 i 10 stycznia 1893 o godz. 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. 66 w Knyszkowicach położonej według wykazów hipotecznych l. 45, 151, 154, 157, 161, 168 i 169 ks. gr. tejsze gminy objętych co do ciała hipot. lwh. 45 Józefa Książka lwh. 151 Wiktory z Książków Motykowej, lwh. 153 Józefa Książka w 7/8 częściach a Pawła Kicka w 1/8 części, lwh. 167 Wojciecha Nawaly, lwh. 161 Michała Grabowskiego, lwh. 168 Wawrzyńca Grzybka w 1/8, Józefa Książka w 6/8, Pawła Kicka w 1/8, nareszcie co do ciała hipot. lwh. 169 Wawrzyńca Grzybka w 7/8 i Pawła Kicka w 1/8 części własnych, na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie o 600 zł. aw. zpn.

Cena wywołania:

za ciało hipoteczne l.	45	suma	200 zł.
" " " " " "	151	"	250 "
" " " " " "	154	"	2000 "
" " " " " "	157	"	175 "
" " " " " "	161	"	150 "
" " " " " "	168	"	450 "
" " " " " "	169	"	65 "

Wadyum: 20 zł., 25 zł., 200 zł., 17 zł. 50 ct., 15 zł. 45 zł. i 7 zł. 50 ct.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 12 lipca 1892.

L. 994 (4525 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 października i 22 listopada 1892 o godz. 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. 47 w Stróży z Chelmem położonej według lwh. 649, 2/14 częściach 648 i 2/3 części lwh. 650 ks. gr. tejsze gminy objętych Wojciecha Mleczka własnych na rzecz galic. Zakładu kredyt. ziem. w likwidacyi we Lwowie o 250 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 1) realności lwh. 649 w kwocie 425 zł., 2) 2/14 części realności lwh. 648 w kwocie 95 zł., 3) 2/3 części realności lwh. 650 w kwocie 180 zł. wa.

Wadyum 42 zł. 50 ct., 9 zł. 50 ct. i 18 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Myślenice, d. 22 czerwca 1892.

L. 5996 (5171 1-3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 200 zł. z pierwotnej kwoty 400 zł. aw. pochodzącej wraz z procentem po 10 pr. od dnia 3 stycznia 1890 bieżącym, kosztami w kwocie 7 zł. 79 ct. aw. odbędzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż 3/4 części ciała hip. w h. 45 gminy kat. Załubince objętego, wedle karty B. poz. 1 dłużniczek Blimy Grün i Mirli Grün własnych w dwóch terminach, mianowicie w dniu 18 października 1892 i w dniu 18 listopada 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 37 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania sprzedać się mającego ciała hip., tudzież reszta warunków licytacyjnych, mogą być w registraturze sądowej przejrane.

Nowy Sącz, 30 maja 1892.

L. 19779 (4815 1-3)

W c. k. Sądzie powiat. deleg. miejskim w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie w kwocie 225 zł. zpn. w dniu 17 października 1892 i 28 listopada 1892 zawsze o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod l. 66 w Czyżynach położonej lwh. 66 Petroneli Chojackiej w 9/40 Maryanny Gąsior w 9/40, Maryanny Knapik w 9/40, Wincentego Knapika 9/40 i Stanisława Knapika w 4/40 częściach własnością będącej.

Cena wywołania wynosi 777 zł. aw.

Wadyum 78 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Kopff zastępcą adw. dr. Le-wartowski.

Kraków, 9 czerwca 1892.

Konkursa.

L. 11665 (5239 3-3)

Celem obsadzenia dwu posad c. k. leśniczych w obrębie c. k. galic. Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych z roczną płacą 400 zł. wraz z 25 prc dodatkami aktywnym, tudzież systemizowanym poborem drzewa deputatowego i ewentualnie wolnem pomieszkaniem rozpisuje się konkurs.

Władza udzielająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo, przyjętego leśniczego w razie uznania go niezdolnym dla tej posady lub gdyby pod innym względem wymogom nieodpowiedzial, po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym, w krótkiej drodze ze służby wydaląc w którym to wypadku traci wydalony wszelkie z mianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia wliczonym będzie czas próbny w czas służby.

Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej, wnieść należy w drodze przepisanej do dnia 15 października 1892 do Prezydium c. k. galic. Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Kompetenci należący do kategorii uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerów, mają swe zaopatrzone certyfikatami podania w razie pełnienia służby, wnieść za pośrednictwem ek. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), nie należący zaś do związku wojskowego uprawnieni podoficerowi za pośrednictwem odnośnego c. k. starostwa.

C. k. galic. Dyrekcja lasów i dóbr skarbowych.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1892.

L. 925 (5237 3-3)

Celem stałego obsadzenia posady starszego nauczyciela przy 6 klasowej szkole męskiej w Nowym Sączu z płacą roczną 700 zł. i 0 prc. na pomieszkowanie, tudzież posady nauczyciela przy 1 klasowej szkole w Żabinczu z płacą roczną 300 zł. i 50 zł. dodatku osobistego niewliczonego do emerytury tudzież z wolnem pomieszkaniem.

Podania udokumentowane należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy do tejże c. k. Rady szkolnej okręgowej w przeciągu sześciu tygodni od dnia ogłoszenia tego konkursu.

Nowy Sącz, 1 września 1892.

Z c. Rady szkolnej okręgowej.

Przewodniczący

c. k. rada Namiestnictwa i starosta

(5238 3-3)

Dyktaryusza obznajomionego z prowadzeniem indeksu i registratury starostwa poszukuje starostwo w Drohobyczu.

Płaca miesięczna 30 zł. i roczna remuneracja 30 zł.

Podania z dowodami uzdolnienia wnieść do starostwa do 15 września 1892.

Drohobycz, dnia 1 września 1892.

L. 5952 (5187 2-2)

Przy sądzie powiatowym w Dukli opróżniona została posada woźnego z roczną płacą 250 zł. dodatkiem aktywnym 25 prc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą placę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach powiatowych opróżnić się mogący dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnieść należy do 4 października 1892 do Prezydium sądu obwodowego w Jasle.

Prezydium sądu wyższego.

Kraków, 26 sierpnia 1892.

L. 2350 pr. (5280 2-3)

Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnione zostały dwie posady pomocników woźnych z roczną płacą 300 zł. dodatkiem aktywnym 25 prc. od tejże płacy i umundurowaniem.

Podania o te posady złożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 13 lipca 1872 l. 98 dz. n. p. wnieść należy do 6 października 1892 do Prezydium sądu krajowego w Krakowie.

W Krakowie, dnia 27 sierpnia 1892.

L. 60569 (5278 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania dwóch stypendyów z fundacji im. ks. Michała Bieleckiego w rocznej kwocie po 90 zł. rozpisuje się konkurs do dnia 31 października 1892.

Ubiegając się mogą o te stypendya jedynie uczniowie niższych czterech klas gimnazjalnych, jakoteż uczniowie seminariów nauczycielskich lub politechniki.

Gazeta Lwowska nr. 204 z dnia 7 września 1892.

Ubiegający się winni wykazać w swych podaniach, że pochodzą z miasta Gródka, są obrz. gr. kat. nie mają środków utrzymania, czynią dobre postępy w naukach i odznaczają się dobrymi obyczajami i pilnością.

Podania mają być wniezione w terminie konkursowym do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem właściwej Dyrekcji szkolnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 16 sierpnia 1892.

Ogłoszenie konkursu.

Бъ цѣли надана двоухъ стипендій зъ фондаций им. О. Милана Бѣлцкаго въ рѣчной квотѣ по 90 злр. разписанъ конкурсъ до дня 31 Жовтня 1892.

Учѣбати са можутьъ о ти стипендій лише ученики нисшихъ чотирѣхъ класъ гимназійальныхъ, тожъ и ученики семінарій учетливыхъ ако політехники.

Учѣбательскіе маютьъ выказати въ своихъ поданіяхъ, що походять зъ м. Гродка, сѣть окрѣдъ гр. кат. не посѣдють средствъ удерживана добре оуспѣвають въ наукѣхъ и відзначають са добрими обывацями и пилностію.

Подана маютьъ єсти внесені въ рѣчниціи конкурснѣхъ до ц. к. Намѣстництва черезъ вѣстивѣхъ Дирекцію школьнѣхъ.

Зъ ц. к. Намѣстництва.

Львѣвѣ, 16 серпня 1892.

L. 2036 (5323)

C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. Przy 4-klasowej szkole mieszanej w Boleszowcach posada młodszego nauczyciela (młodszego nauczycielki) z roczną płacą 300 zł. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkowanie w kwocie 30 zł.

II. Przy 3-klasowej szkole mieszanej w Bursztynie posada młodszego nauczyciela z roczną płacą 300 zł. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkowanie w kwocie 30 zł.

III. Przy 2-klasowej szkole w Bukaczowcach i Knihiniczach posada młodszego nauczyciela (młodszego nauczycielki) z roczną płacą po 300 zł. i 10 pr. dodatkiem na pomieszkowanie w kwocie po 30 zł.

IV. Przy jednoklasowych szkołach etatowych z roczną płacą po 300 zł. i wolnem pomieszkaniem:

- 1) w Biełkowcach,
- 2) Czeresz,
- 3) Dytiatynie,
- 4) Hanowcach,
- 5) Herbutowie,
- 6) Hrehorowie,
- 7) Jahuszu,
- 8) Kleszczynie,
- 9) Lubszy,
- 10) Martynowie starym,
- 11) Mełnie,
- 12) Nastaszczynie,
- 13) Nowoszybach,
- 14) Obelniczy,
- 15) Oskrzyskach,
- 16) Podmichalowcach,
- 17) Podsumlancach,
- 18) Pomoniętach,
- 19) Popławnikach,
- 20) Potoku,
- 21) Ruzdwanach,
- 22) Skomorochach starych,
- 23) Sarnkach dolnych,
- 24) Słobódce boleszowieckiej,
- 25) Stasiowej woli,
- 26) Wasieczynie,
- 27) Wierzbolowcach,
- 28) Wiżniowie,
- 29) Wyspie,
- 30) Załużu,
- 31) Żeliborach,
- 32) Żurawienku.

W Boleszowcach, Bursztynie i Bukaczowcach jest język wykładowy polski, w Herbutowie, Knihiniczach, Podsumlancach, Sarnkach dolnych i Słobódce boleszowieckiej polsko-ruski, we wszystkich zaś innych szkołach język ruski.

Oprócz wyżej wymienionych posad stałych jest kilka posad nauczycieli nauczycielek nadetatowych z płacą po 250 zł. zaraz do obsadzenia.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o wyżej wymienione posady, mają wnieść podania zaopatrzone w dowody kwalifikacji, wykazy służbowe i tabele kwalifikacyjne najpóźniej do 20 października 1892 do tutejszej ek. Rady szkolnej okręgowej.

Podania po terminie wniesione lub niezaopatrzone w potrzebne dokumenta nie będą uwzględnione.

Z ek. Rady szkolnej okręgowej.
Rohatyn, dnia 31 sierpnia 1892.

Upadłości.

L. 8 (5310 1-3)

Do wyboru zastępcy zarządcy masy konkursowej w sprawie konkursowej Jeremiasza i Estery Haarów, wyznacza się ponowny termin na dzień 26 września 1892 na godzinę 9 rano, na który się wszystkich wierzycieli do biura podpisanego komisarsza konkursowego wzywa.

Tarnobrzeg, dnia 31 sierpnia 1892.

L. 154

(5299)

Celem ostatecznego zbadania rachunków dr. Wilkowskiego i J. L. Dzimmera zawiadawców masy rozbirowej Chany Mück i przyznania im wynagrodzenia wyznaczam w biórze mojem termin na dzień 27 września 1892 godzinę 9 przed południem i na ten termin wzywam ogół wierzycieli.

Kosów, 29 lipca 1892

C. k. sądzia powiatowy
jako komisarz konkursowy.

Kuratele.

L. 7476 (5265 3-3)

Zaleszczycki ek. sąd powiatowy zawiadamia, że Stefan Mudry z Nowosiółki kostiukowej uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Wasyl Mudry.

C. k. Sąd powiatowy.
Zaleszczyki, 30 lipca 1892.

L. 2554

(5252 3-3)

Iwan Paluch z Baworowa uznany został marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiono Michała Łysa gospodkrcza z Baworowa.

C. k. Sąd powiatowy.
Mikulińce, 11 maja 1892.

L. 5507

(5259 3-3)

Za przyzwoleniem c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 14 lipca 1892 l. 6094 c. k. sąd powiatowy Tyczynski uznaje Jędrzeja Pachnickiego z Matysówki marnotrawcą ustanawiając dla niego kuratorem Jana Sitka z Matysówki.

C. k. Sąd powiatowy
Tyczyn, dnia 21 lipca 1892

Wyroki prasowe.

L. 17646 (5324 1-3)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karzący orzekł na mocy §. 493 spr. k. i §. 36 up., że treść „brozury pod napisem: Vor das Weltgericht Teschen am 15 Juni 1892 Stanislaus Stojakowski drukowanej w Csaerza na Węgrzech zawiara znamię występkę z §. 300 uk. zatem dalsze rozpowszechnienie tej brozury jest wzbronione.

Lwów, dnia 3 września 1892.

Sl. 196

(5123)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der nichtperiodischen Druckschrift: „Manifest der unabhängigen Socialisten an das österreichische Proletariat“, Druck und Verlag von W. Werner, Berlin, S. Alte Jakobstraße 91, das Verbrechen nach §. 65 a St. G. und das Vergehen nach §. 302 St. G. und Artikel III des Gesetzes vom 17 December 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863 begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der f. f. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach §. 489 St. P. O. bestätigt.

Wien, am 24 August 1892.

Sl. 198

(5160)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 17 der periodischen Druckschrift: „Österreichische Bauarbeiter-Zeitung“ ddo. Donnerstag, den 25 August 1892 unter der Rubrik „Rundschau“ enthaltenen Artikels: „Wien“ das Verbrechen nach §. 300 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Zugleich wird die von der f. f. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach §. 489 St. P. O. bestätigt und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saffirten Exemplare erkannt.

Wien, am 26 August 1892.

Sl. 200

(5215)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in Nr. 1 der periodischen Druckschrift: „Die Zukunft“ ddo. Wien, den 27 August, Jahrgang 1892 enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: 1. „Was wir wollen“, 2. „Zur Situation“, 3. „Eine Kritik unserer Manifeste“ in der Stelle von „Wir wiederholen es“ bis „entfesslichen griechischen Worte“ das Verbrechen nach §. 38 St. G., 4. „raufreich“ unter der Rubrik: „Internationale

Rundschau“ in der Stelle von „in der Vollstreckung“ bis „heines Kaisers“ das Verbrechen nach §. 63 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der f. f. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach §. 489 St. P. O. bestätigt.

Wien, am 28 August 1892.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in Nr. 35 der periodischen Druckschrift: „Arbeiter-Zeitung“ ddo. Wien, den 29 August 1892 enthaltenen Artikel: 1. „Wieder ein Stücken vom Brünner Ober-Polizisten“ in der Stelle von „Aber confitieren müssen“ bis „Respect behandelt werden“, und 2. „Die Polizeipraxis in Steiermark“ in der Stelle von „Die steiermärkischen Vchörden“ bis „österreichische Gemüthlichkeit“ das Vergehen nach §. 300 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Zugleich wird die von der f. f. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach §. 489 St. P. O. bestätigt und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saffirten Exemplare erkannt.

Wien, am 28 August 1892.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in Nr. 34 der ausländischen periodischen Druckschrift: „Der Socialist“ ddo. Berlin, Sonnabend, den 20 August 1892 enthaltenen Artikel: 1. „Die Bevölkerungspolitik Frankreichs“ das Vergehen nach §. 302 St. G.; 2. „Die moralische Socialdemokratie“ und 3. „Die verlorenen Seelen und die Polizei“ unter der Rubrik: „Aus der Zeit“ das Vergehen nach §. 122 d St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Zugleich wird die von der f. f. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach §. 489 St. P. O. bestätigt und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saffirten Exemplare erkannt.

Wien, am 28 August 1892.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß die in Nr. 69 der periodischen Druckschrift: „Ritterik“ vom 28 August 1892 enthaltenen Bilder: I. auf Seite 2 mit dem Texte: „Kaiser Wilhelm führt.“ und II. auf Seite 2 mit der Überschrift: „Nach der jüngsten...“ sammt Text das Vergehen nach §. 491 St. G. begründen, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Zugleich wird die von der f. f. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme nach §. 489 St. P. O. bestätigt, und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saffirten Exemplare erkannt.

Wien, am 28 August 1892.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 10786 (5249 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Suchowackiego, że dnia 5 sierpnia 1892 do l. 10786 wniósł przeciw niemu Michał Kusajko z Długiego skargę o 19 zł wa. zpn. na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 14 września 1892 o godz. 9 przed południem, tudzież, że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Neumanna z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wczesniej udzielić informacji do obrony, lub innego zaspęć sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniebdania tych ostryżności wyniknąć mogące pozwany sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice, dnia 6 sierpnia 1892.

L. 6104 (5191 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Liebera Sassowera, że uchwałą z 19 lipca 1892 l. 6104 dozwolono prenotację prawa własności do wyk. hip. l. 447 gminy Kamionka str. na rzecz Józefa Ezra Sassowera i odnośną uchwałą doręcza się ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. dr. Koflińskiemu.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Kamionka str., 19 lipca 1892.

L. 11509 (5250 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Pawła Warcholika, że dnia 21 sierpnia 1892 do l. 11509 wniosło przeciw niemu Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach skargę o zapłacenie kwoty 500 zł. wa. zpn. na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 23 września 1892 o godz. 9 przed połudn., tudzież że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Neumanna adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wcześniej udzielić informacji do obrony lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniebdania tych ostrożności wyniknąć mogące pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice, dnia 22 sierpnia 1892.

L. 171 (5242 3—3)

Wydział Izby adwokatów zawiadamia niniejszem że dr. Izaak Tiegermann adwokat w Drohobyczu zmarł dnia 29 sierpnia 1892 i że równocześnie substytutem tegoż ustanowiono dr. Marka Tiegermanna adwokata w Drohobyczu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 31 sierpnia 1892.

L. 11216 (5258 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokalu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Samuela Jugend, iż Rachela Bart pod dniem 15 lipca 1892 l. 11216 wniosła przeciw niemu pozew pto 203 zł. 50 ct. aw. z pn. do rozprawy sumarycznej z terminem na 11 października 1892 o godzinie 9. rano w sali nr. 3 zadekretowany w skutek czego kuratorem jego ustanowiono adw. dr. Fränkla w Sokalu, któremu pozwany środków obrony dostarczyć a względnie ustanowić sobie innego pełnomocnika winien, gdyż inaczej złe skutki sobie przypisze.

Z ok. Sądu powiatowego.
Sokal, 12 sierpnia 1892.

L. 3587 (4929 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nowosiółce ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu Hanki z Bodnarczuków Hudyma kuratorem ad actum Hrycia Koryckiego z Paleczynie i doręcza mu dekret dziedzictwa z 6 czerwca 1886 l. 2469.

Nowosiółko 20 lipca 1892.

L. 33792 (5059 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Berl Laufer, Antschel Laufer, Feige Laufer zamężna Garb i Rachela Laufer zam. Wandel przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Tekli Borkowskiej, Emilii Kalińskiej i Władysławowi Jurkiewiczowi pod dniem 25 lipca 1892 l. 33792 o uznanie prawa własności Berla Laufego 3/10 z 6/28, — Antschla Laufera do 3/10 z 6/28, Feige Garb do 2/10 z 6/28 i Racheli Wandel do 2/10 z 6/28 części realności pod lk. 205¹/₄ we Lwowie położonej, pozew wniesli w skutek czego tusadową uchwałą z dnia 30 lipca 1892 l. 33792 termin do rozprawy sumarycznej na 14 września 1892 o godzinie 11 rano tu w sądowej sali rozpraw wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu Tekli Borkowskiej, Emilii Kalińskiej i Władysława Jurkiewicza jest niewiadome, przeto ustanawia się ich kuratorem pana adwokata dr. Łozińskiego z zastępstwem adwokata dr. Tennera z którym niniejsza sprawa przeprowadzona będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należyłym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę obrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniebdania skutki sami sobie przypiszą.

Lwów, dnia 30 lipca 1892.

L. 30250 (5060 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż Teofil Ukraini i Jan Czapor wniesli pod 6 lipca 1892 l. 30250 pozew przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomym Grzegorzowi Kulczyckiemu, Annie z Kulczyckich Zawideckiej, Julii z Kulczyckich Gardzińskiej, Apolinaremu Kulczyckiemu Mikołajowi Kulczyckiemu i Petroneli Kulckiej o uznanie za zadawnione i wykreślenie 3/4 części pretensji 150 zł. zpn. w stanie biernym realności lk. 85¹/₄ we Lwowie l. wyk. hip 67 dz. II. na imię sp. Jana Kulczyckiego intabulowanej pozwanym własnych, który to pozew do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Kulikowskiego z zastępstwem adw. dr. Krygowskiego ustanowionemu dla pozwanym kuratorowi do wniesienia pisemnej obrony w terminie 90 dni doręczamy.

Wzywamy niniejszym edyktem powyższych niewiadomych pozwanym, aby w należyłym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania

swoich praw stosownych środków użyli ileż z zaniebdania wyniknąć mogące nie korzystne skutki sami sobie przypiszą.

Lwów, 16 lipca 1892.

L. 16990 (5282 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanowił w sporze pisemnym Chany Mindli Aberdam i spól. przeciw Jozui Maschlerowi i spól. o własność 4248/5280 i 492/5280 części realności lwh. 337 ks. gr. Strusiny zpn. dla niewiadomego z miejsca pobytu współpozwanego Tobiasza także Teodora Maschlera kuratorem adw. dr. Febusa Salomona tegoż substytutem adw. dr. Jana Steca i zawiadamia go o tem tym edyktem.

Tarnów, dnia 25 sierpnia 1892.

L. 12729 (5073 2—3)

C. k. Sąd powiatowy mdlg. w Złoczowie ustanowił dla niewiadomej z miejsca pobytu, względnie w Brazylii przebywającej Maryi Szymeczyszyn zam. Stec celem doręczenia jej tus. uchwały tabularnej z 15 września 1891 l. 18084 którą intabulację prawa własności do połowy ciała hipotecznego wykazem hip. l. 365 gm. Kołtów objętego na rzecz Dmytra Wiznyci dozwolono kuratora w osobie Jaśka Szymyszyna w Kołtowie a doręczając kuratorowi rzeczoną uchwałą uwiadomienia o tem Maryę Szymeczyszyn zam Stec.

Z c. k. Sądu powiatow. mdlg.
Złoczów, dnia 23 lipca 1892.

L. 13222 (5085 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Przemyslanach uwiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu Ozyasza Scher, względnie tegoż spadkobierców, iż na dniu 17 grudnia 1891 do l. 13222 wytoczyli mu Mayer i Chana Brozdowicz pozew o własność połowy ciała hip. l. wyk. 272 ks gr. gminy Przemyslan lub zapłacenie 500 zł. na który do rozprawy termin na dzień 12 października 1892 o godzinie 11 przed południem został wyznaczony.

Rzeczą jest tedy pozwanego, kuratorowi lub swemu pełnomocnikowi wcześniej udzielić informacji do obrony praw swoich.
Przemyslan, dnia 30 czerwca 1892.

L. 7623 (5047 2—3)

C. k. Sąd miej. del. w Kołomyi zawiadamia, że dnia 14 czerwca 1886 zmarła w Kosowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Bozalia Malinowicz, że do spadku tego konkuruje Fedor Malinowicz niewiadomy z miejsca pobytu, którego się wzywa, by w ciągu roku od dnia pierwszego ogłoszenia tego obwieszczenia w dzienniku urzędowym w tutejszym sądzie się zgłosił i deklarację do spadku wniósł, w razie bowiem przeciwnym spadek z dr. Trachtenbergiem z Kołomyi jako kuratorem Fedora Malinowicz pertraktowanym będzie.

Kołomyja, 24 czerwca 1892.

L. 11644 (5070 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mojżesza Jakóba Metzgera, że na pozew kasy oszczędności miasta Sambora z 20 lipca 1892 l. 10133 wydał przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 230 zł. zpn. z 26 lipca l. 10133 i takowy doręcza w osobie adw. dr. Brylińskiego z substytucją adw. dr. Chłopeckiego ustanowionemu kuratorowi.

Wzywa się Mojżesza Jakóba Metzgera aby kuratorowi potrzebną do obrony udzielił informacji lub innego ustanowił zastępcę i sądowi podał do wiadomości, w przeciwnym bowiem wypadku niekorzystne skutki z zaniebdania sam sobie przypisze.

Sambor, 22 sierpnia 1892.

L. 7351 (5159 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Adolfa Dibona z Pawlusia, że przeciwko niemu została przez Benjamin Strausa kupca z Zabłocia wniesiona w dniu 17 sierpnia 1892 l. 7351 skarga o zapłacenie kwoty 120 złr. 96 ct. a. w. zpn. i że ustanowiono dla niego kuratora w osobie adwokata dr. Bogdaniego w Żywcu.

Zarazem wzywa się tegoż Adolfa Dibona, aby temuż kuratorowi udzielił potrzebnej informacji, lub innego pełnomocnika w tut. c. k. sądzie ustanowił, ile że w razie przeciwnym złe skutki ząd wyniknąć mogące sam sobie przypisać by musiał.

C. k. Sąd powiatowy.
Żywiec, dnia 20 sierpnia 1892.

L. 4786 (5322 1—3)

Strzyżowski sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Kulińskiego, że 1 sierpnia 1892 l. 4786 Anna Srodoń i Maryanna Kiernoz wniosły przeciw niemu pozew o własność i oddanie parceli lk. 1444/2 gm. kat. Nowa wieś i że na pozew ten termin do rozprawy ustnej na 14 października 1892 wyznaczony i dla niego kurator w osobie Zygmunta Holcera c. k. notaryusza w Strzyżowie ustanowiony został.

Wzywa się zatem Jana Kulińskiego, by

ustanowionemu kuratorowi podał środki do swej obrony lub innego zastępcę ustanowił, gdyż w przeciwnym razie złe skutki z tego zaniebdania wynikły sobie przypisaćby musiał.

C. k. Sąd powiatowy.
Strzyżów, 5 sierpnia 1892.

L. 5708 (5307 1—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Konwalinkę ze Zalka Hausner wytoczył przeciw niemu pozew de praes 21 lipca 1892 l. 5708 pto 34 zł. a. w. w której sprawie termin na dzień 14 października 1892 wyznaczono i kuratora dla niego w osobie p. Tomasza Jaronia ustanowiono.

Ma przeto ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacji udzielić, inaczej ewentualnie złe skutki sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy
Radomyśl, dnia 31 lipca 1892.

L. 71733 (5309 1—3)

C. k. krajowa Dyrekcja Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek re-skryptu wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 21 b. m. l. 28740 począwszy od 15 września 1892 sprzedawanym będzie kainit w stanie mielonym pod dotychczasowymi warunkami i ostrożnościami z gwarancją wartości 10 pre. (dziesięciu procentowej) czystego potasu, względnie 18¹/₂ pre. (ośmiu i pół procentowej) siarkanu potasowego, bez opakowania loco magazynu saliny w Ka-luszu po cenie jednego zł. za 100 kg.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.
Lwów, dnia 30 sierpnia 1892.

L. 5756 (5305 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Obertynie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Mojżesza Hunderta i Israela Marguliesa, że ustanowił dla pierwszego kuratorem Marcellego Gawlińskiego a dla drugiego c. k. notaryusza Ambrosia w Obertynie, którym doręczył pozew przez Mojżesza Lutwaka przeciw nim o 66 zł. 50 ct. aw. wniesiony i do rozprawy termin na dzień 13 września 1892 o godzinie 9 rano wyznaczył.

Wzywa się przeto niewiadomych z miejsca pobytu pozwanym, aby ustanowionemu kuratorowi środki do obrony służące dostarczyli lub innego zastępcę sobie obrali i o tem sądowi donieśli.

C. k. Sąd powiatowy.
Obertyn, dnia 22 lipca 1892.

L. 8691 (5311 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko deleg. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Dmytra Frycra, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu i tow. pozew o zapłatę 165 zł. 30 ct. zpn. na który termin do rozprawy na dzień 15 września 1892 wyznaczony a dla niego kurator w osobie Stefana Bobryka wójta z Kamionki ustanowiony został.

Sanok, dnia 7 lipca 1892.

L. 6011 (5312 1—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. w Sanoku zawiadamia Ludwika Bukow zyka, Maksyma Storożkę i Wasyla Grozia, że pow. Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw nim pod dniem 20 kwietnia 1892 l. 6011 pozew o zapłatę 141 zł. 90 ct. na który termin do rozprawy na 15 września 1892 o 9 godz. rano wyznaczony, zaś dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu pozwanym kurator dr. Flakowicz adw. w Sanoku ustanowiony został.

Sanok, dnia 30 czerwca 1892.

L. 8692 (5313 1—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Dmytra Frycra, że pow. towarzystwo zaliczkowe wniosło przeciw niemu i tow. pod dniem 11 czerwca 1892 l. 8692 pozew o zapłatę 145 zł. 18 ct. na który termin do rozprawy na dzień 15 września 1892 wyznaczony a dla niego kurator w osobie Stefana Bobryka wójta w Kamionce ustanowiony został.

Sanok, dnia 7 lipca 1892

L. 8683 (5314 1—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Eizyka Scheindel, że powiatowe towarzystwo zaliczkowe wniosło przeciw niemu i tow. pod dniem 11 czerwca 1892 l. 8683 pozew o zapłatę 147 zł. 97 ct. na który termin do rozprawy na dzień 15 września 1892 wyznaczony, zaś dla niego kurator w osobie adwokata dr. Flakowicza w Sanoku ustanowiony został.

Sanok, dnia 7 lipca 1892.

L. 3152 (5049 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligródzie ustanowił celem doręczenia rezolucji tabularnej z dnia 16 grudnia 1891 l. 7641 w sprawie Michała Skibika przeciw Fedoremu Praszcza o wpis prawa zastawu dla sumy

100 zł. w stanie biernym części ciał hip. lwh. 51 i 60 Nowosiółki objętych Fedorego Praszcza własnych dla niewiadomego z miejsca pobytu Fedorego Praszcza kuratorem Emila Lisowskiego c. k. notaryusza w Baligródzie.

O czym się Fedorego Praszcza celem strzeżenia praw swych zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.
Baligród, 15 maja 1892.

L. 9950 (5048 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Dre-sli Rappaport, że tusadową uchwałą z dnia 21 września 1888 l. 14289 został dozwolony na prośbę c. k. głównego Urzędu podatkowego w Brodach w sprawie tegoż przeciw Esterze Bernblum pto 126 zł. 67¹/₂ ct. wa. wpis egzekucyjnego prawa zastawu dla kwoty 126 zł. 67¹/₂ ct. a. w. zpn. w stanie biernym ciała hipotecznego l. 1048 gminy kat. Brody na rzecz Wysokiego Skarbu i że uchwałą tę doręczono ustanowionemu dla niej kuratorowi ad actum w osobie Jana Gubaya z Brodów.

C. k. Sąd powiatowy.
Brody, dnia 29 czerwca 1890.

L. 15352 (5094 1—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Dawida Timberga i Larę Marmerową, iż celem doręczenia im ts. uchwały z 17 listopada 1891 l. 31929 w sprawie uznania za pustkę realności pod lk. 164 Dz. VIII. ustanowionym został kuratorem ad actum adw. dr. Deiches z substytucją adw. dr. Eibenschütza w Krakowie, i poleca tymże Dawidowi Timbergowi i Sarze Marmerowej, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych wyjaśnień udzielili, lub innego pełnomocnika sobie obrali inaczej bowiem skutki z zaniebdania tego wyniknąć mogące sami sobie przypiszą.

Kraków, 3 czerwca 1892.

L. 21774 (5092 1—3)

C. k. Sąd krajowy zarządzając na prośbę Apolonii Roschowej postępowanie w celu umorzenia zagubionych książeczek Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 100876 na 147 zł. 63 ct. wa. i Nr. 114787 na 83 zł. wa. opiewających wzywa każdego posiadacza tych książeczek, ażeby je okazał w przeciągu sześciu miesięcy licząc od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej”, w przeciwnym bowiem razie nastąpi umorzenie tych książeczek na ponowne żądanie.

Kraków, dnia 22 lipca 1892.

L. 4880 (5116 1—3)

Zawiadamia się Tomasz Baka, że w sprawie egzekucyjnej Lipy Karpf przeciw niemu pto 28 zł. 69 ct. dlań kuratorem Kazimierza Pielę ustanowiono celem doręczenia rezolucji z 31 maja 1892 l. 4393 i następnym.

C. k. Sąd powiatowy.
Sokołów, 25 lipca 192.

L. 21515 (5098 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie zarządza wpisanie do rejestru dla firm spółkowych firmy „M. J. Wenzl”, młyn parowy solny zakład filialny w Bochni z tem, że:

1) zakład główny tej firmy prowadzony w Bielsku pod firmą: „M. J. Wenzl” handel towarów mieszanym, zaprotokołowanym jest w rejestrze handlowym c. k. sądu obwodowego w Cieszyźnie,

2) spółnikami jawnymi są Karol Wenzl, Maurycy Wenzl i Franciszek Wenzl kupey w Bielsku zamieszkali.

3) spółka rozpoczęła swą działalność z dniem 18 lipca 1886,

4) do zastępowania spółki na zewnątrz i do podpisywania firm są wszyscy spółnicy z osobna upoważnieni i takową podpisują „M. J. Wenzl”.

5) spółnicy udzielili prokurę Augustowi Hellerowi w Bielsku.

Kraków, dnia 22 lipca 1892.

L. 17711 (5096 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wykreślenie z rejestru dla firm pojedynczych firmy „Józef Deiches, kantor wekslarski w Krakowie z powodu zaniebdania przedsiębiorstwa.

Kraków, 17 czerwca 1892.

L. 18556 (5107 1—3)

C. k. Brodzki sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż dnia 28 stycznia 1885 zmarł w Suczawie Kalman Tolezyner bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sąd nie znając pobytu spadkobiercy Efraima Tolezynera wzywa go by w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie do pozostałego spadku w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i kuratorem dlań ustanowionym dr. Grossem.

Brody, dnia 27 listopada 1891.

W y k a z

panujących w kraju chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 26 sierpnia do 3 września 1892.

Epizootycya	Powiat	Miejscowość
Nosaczyna u koni	Kamionka Mielec Rohatyn Sambor Skałat Turka Wieliczka Zbaraż	Karanie ad Nieznanów. Apolinary ad Wadowice d. Demeszkowce. Radłowice. Ostapie. Turka. Dębni. Korczunek ad Berezowica mała.
	Horodenka Kołomyja Podhajce	Horodenka, Toporowce. Turka. Horożanka.
Róża waglikowa	Bochnia Dąbrowa Jasło Kolbuszowa Kosów Krosno Łańcut Mielec Nisko Pilzno Rzeszów	Brezawa, Trzcianna. Borusowa, Mędrzechów, Odmet, Pasieki of., Wojcina. Glinnik górny. Markowizna ad Krządka. Utoropy. Bajdy, Hyrowa, Jaszczerw, Moderówka. Rozbór. Przykop. Korabina. Głobikowa. Dobrzechów.
	Lwów Rzeszów Staremiasto Zaleszczyki	Lwów. Borsuk ad Głogów i Krasne. Gałówka. Rożanówka
Zaraza pyskowa i rądcowa	Brzeżany	Baranówka, Brzezina ad Potok, Dmuchawiec, Hynowice, Kaplińce, Koropatniki, Kotów, Kozłów, Kozowa, Kozówka, Krzywe, Medowa, Płauca m., Płaska ad Słoboda, Potok, Potutory, Szybalin, Teofilówka, Trybuchowa ad Kozowa Wymysłówka, Żółtówka, Złoczówka.
	Husiatyn Kosów Pilzno Przemysły Podhajce Złoczów	Trybuchowce. Żabie. Kotary ad Borowa. Kopań ad Gniń, Swirz. Iszczków, Mużyłów, Rosochowaciec, Rakowiec, Siemikowce, Sosnow. Girzejówka ad Jezierna, Jezierza, Jackowce, Olejów, Zberów.
Ospa u owiec	Łisko	Czaszyn.
Wścieklizna	Czortków Husiatyn Kołomyja Mościska Sniatyn	Poławce, Zwiniań. Tudorów. Chomiakówka. Sułkowszczyzna. Hańkowce, Oleszków.

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 853 (5109 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Baligródzie zawiadamia nieznane z życia i miejsca pobytu Mikołaja Semetkowskiego z Woli michełowej, że w skutek pozwu sumarycznego Wasyla Kohutanyca przeciw niemu o zapłatę 110 zł. a. w. termin do obrony na dzień 12 października 1892 wyznaczono a dla niego kuratora w osobie Maksyma Wetlińskiego ustanowiono.

Wzywa się przeto pozwanego, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacji udzielił, lub sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe sam sobie przypisać będzie musiał.

Baligród, 20 czerwca 1892

L. 24252 (5097)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy zarządza wpisanie do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie, spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością”, że w myśl nowych statutów tego towarzystwa z dnia 24 lutego 1889 rada nadzorcza na posiedzeniu z dnia 8 kwietnia 1892 wybrała ponownie p. Edwarda Wojnarowicza zastępcą dyrektora, tudzież ponownie Karola Rzącę delegatem rady nadzorczej, zaś w miejsce ustępującego delegata rady nadzorczej Józefa Rudnickiego p. Michała Gołabę delegatem rady nadzorczej, którzy firmę towarzystwa w ten sposób podpisować będą, iż pod wyciętą stampilią powyższą firmę podpisować będą a to:

Edward Wojnarowicz: „Edward Wojnarowicz”

Karol Rząca: „K. Rząca” zaś
Michał Gołab: „Michał Gołab.”

C. k. Sąd krajowy.
Kraków, dnia 5 sierpnia 1892.

L. 3582 (5115 1—3)
C. k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że dnia 18 marca 1883 zmarł w Hermanowicach Jan Makarzec z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzeń, którym majątek

swój między dzieci swe: Iwana, Michała, Dmytra i Anastazję Makarzec podzielił.

Gdy do spadku tego z ustawy miałyby konkurować także wnuki spadkodawcy po tegoż córce Hańce Gawlak pozostałe, Katarzyna Gawlak i Maryna Mandzierz, których miejsce pobytu sądowi nie jest wiadomem, przeto wzywa się je obydwie, ażeby w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego licząc oświadczenie swe do spadku tego w sądzie tutejszym wniosły, inaczej spadek ten byłby przeprowadzonym z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem dla nieobecnych w osobie Prokopa Koziorzyńskiego z Hermanowie ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy.
Niżankowice, 26 lipca 1888.

L. 5598 (5071 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości, że Zuzanna Marya 2 im. ze Strzembosów 1 ślubu hr. Frencl, 2 ślubu hr. Ożarowska zmarła bezpotomnie w Łaskiem małym dnia 23 stycznia 1892 z pozostawieniem kodycylnego ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy c. k. sądowi obwodowemu nie jest wiadomem, czy i komu przysługują prawo do spadkobrania, to wzywa wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu prawnego rościli pretensje do tej spuścizny, by swe prawo do spadku tego w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej wyrażonego, w sądzie tutejszym zgłosili i za wykazaniem tytułu prawnego swe oświadczenie do spadku wniosli, w przeciwnym razie spadek, dla którego ustanawia się tymczasowo kuratora w osobie Bolesława Augustynowicza z Kniżego, z tymi, którzy się oświadczyli i swój tytuł prawny wykazali, rozprawiony i tymże przyznany, zaś część nieobjęta, lub gdyby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek wydany zostanie jako spuścizna c. k. skarbowi.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Złoczów, dnia 13 sierpnia 1892.

L. 4054 (5068)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Jasle poleca wpisanie do rejestru dla spółek handlowych firmy „Ottokar Kłominek i spk”

Jawnymi spółnikami tej firmy są Ottokar Kłominek z Trzcinicy i Antoni Fleischmann z Skołoszyna.

Na podstawie kontraktu spółki z daty Jasło 6 sierpnia 1892 celem spółki jest poszukiwanie i wydobywanie oleju skalnego wosku ziemnego i innych bituminów i sprzedawanie tychże bądź w stanie surowym bądź też oczyszczonym i przerobionym.

Siedzibą spółki jest Trzcinica.

Firmę podpisywać będzie Ottokar Kłominek który wyłącznie ma zastępywać spółkę z prawnym skutkiem.

Czas trwania spółki, która istnieje od dnia 6 sierpnia 1892 nieograniczony.

Jasło, dnia 13 sierpnia 1892.

L. 24648 (5093 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Naftalego Kapnera, że przeciw niemu wniośł Maurycy Lipschütz pozw de prs. 6 sierpnia 1892 l. 24648 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 240 zł. 29 ct. wa. zpn. i że wydany w skutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 9 sierpnia 1892 l. 24648 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Ferdynandowi Wilkoszowi z substytucją adw. dr. Władysława Wilkosa w Krakowie.

Poleca się zatem Naftalemu Kapnerowi aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obark, i sądowi o tem doniósł w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 9 sierpnia 1892.

L. 4967 (5081 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Medenicach zawiadamia, że Emil Hömig, lekarz praktyczny w Medenicach, zmarł dnia 2 stycznia 1890 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomem jest czyli i którym osobom do jego spuścizny jakie prawo dziedziczenia przysługuje, przeto wzywa się wszystkich tych, którzy do tej spuścizny z jakiego bądź tytułu prawnego roszczenia swe wywieść zamierzają — swe prawo dziedziczenia w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc na w tym sądzie zgłosili i przy wykazaniu tego swego prawa do spadku się też oświadczyli, gdyż inaczej pertraktacja spadku, dla którego tymczasem dr. Józef Mayer, lekarz w Medenicach, jako kurator masy ustanowiony został, z tymi, którzy się do spadku oświadcza i swój tytuł dziedziczenia wykażą, będzie przeprowadzoną i spadek im przyznany będzie, natomiast część spuścizny nieprzyjęta, albo gdyby się do spadku tego nikt nie oświadczył, cała spuścizna przez Państwo dla braku spadkobierców „jure caduco” wzięta będzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Medenica, dnia 18 lipca 1892.

L. 31282 (5095 1—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Kruczkowskiego o przypadającym na niego spadku po Janie Kruczkowskim, i wzywa go, aby w przeciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia w urzędowej Gazecie Lwowskiej zgłosił się w sądzie i wniosł oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzonym z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem adw. dr. Kazimierzem Smolarskim, dla niewiadomego z miejsca pobytu ustanowionym.

C. k. Sąd krajowy.
Kraków, 30 grudnia 1891.

L. 3124 (5128 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jana Lisowskiego, iż dla niego w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredyt. włośc. w likwidacji przeciw niemu i innym o zapłatę 20 zł. zpn kuratorem ustanowiono Józefa Sowę z Dębowa.

Wzywa się Jana Lisowskiego, aby miejsce pobytu swego sądowi wskazał lub innego zastępcę sobie ustanowił.

C. k. Sąd powiatowy m. del.
Jasło, 28 lipca 1892.

L. 5744 (5127)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie ogłasza, iż wskutek uchwały z d. 2 lipca 1892 l. 4615 wpisano dnia 5 sierpnia 1892 w rejestrze spółek zarobkowych i gospodarczych tom I str. 131 i 132 pod poz. 551 firmę stowarzyszenia: „Towarzystwo handlowe i kredytowe w Brodach, zarejestrowane stowarzyszenie z ograniczoną poręką” po polsku — „Handels- und Creditgesellschaft in Brody, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung” po niemiecku, z tem, że siedziba stowarzyszenia jest w Brodach, zarząd stowarzyszenia składa się z trzech dyrektorów, a to: Izraela Schapiry właści-

ciera dóbr i członka Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Jakóba Fadenhechta agenta asekuracyjnego w krajach starobrodzkiech i członka Izby handlowej i przemysłowej, Seinwla Schapiry prywatyzującego w Brodach, i że firmę tę wszyscy trzej tylko zbiorowo podpisować będą.

C. k. Sąd obwodowy.
Złoczów, dnia 13 sierpnia 1892.

L. 2084 (5130 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w dniu 13 maja 1868 zmarła Olena Hryńków w Jankowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy sądowi miejsce pobytu Iwana Hryńków nie jest znane, wzywa się go, aby się w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyznaczonego w tutejszym sądzie zgłosił i oświadczenie swoje do spadku wniosł, w przeciwnym bowiem razie przeprowadzi się postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dla niego w osobie Teofila Witosińskiego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy.
Borszczów, dnia 8 marca 1892.

L. 4201 (5124)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Brzeżanach uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 16 lipca 1892 l. 3577 wpisano dnia 31 lipca 1892 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Biedera dla przedsiębiorstwa gorzelni i wólowi w Bohatkowcach, której właściciel Samuel Bieder w Uwsiu zamieszkały, takową sam pełnem imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

C. k. Sąd obwodowy.
Brzeżany, 6 sierpnia 1892.

L. 5750 (5178 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu zawiadamia Józefa Konwalińskiego w Radomyślu, którego obecny pobyt nie jest znany, że w sporze sumarycznym Judy Stycylistra przeciw niemu o zapłatę 165 zł. doręcza skargę a terminem do rozprawy na dzień 24 października 1892 wyznaczonym ustanowionemu dla kuratorowi p. Julianowi Komorowskiemu z Radomyśla i wzywa go, aby na termin sam się zgłosił lub innego zastępcę sądowi wskazał, inaczej bowiem rozprawa przeprowadzoną będzie z jego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.
Radomyśl, dnia 15 maja 1892.

L. 1077 (5205 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu wzywa posiadacza karty zastawniczej kasy oszczędności miasta Przemyśla N. 13371 stwierdzającej zaciągnięcie przez Barbarę Seidlerową pożyczki w kwocie 20 zł. na zastaw jednego złotego damskiego zegarka, dwóch kółców i medalionu ażeby w przeciągu jednego roku od czasu ogłoszenia edyktu do tutejszego sądu się zgłosił z tą kartą, bowiem w razie przeciwnym karta ta amortyzowaną zostanie.

Przemyśl, 11 czerwca 1892

Doniesienia prywatne.

Dobra Majnicz

w obwodzie samborskim, składające się z 1.300 morgów ziemi, są z wolnej ręki zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Stryju u bar. Brückmanna. 1026

Tanio

wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materyałów aptecznych, Feliksa Glossa we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39. Odbiorcom większej ilości znaczny opust. 1012

KONIAK KURACYJNY

FINE CHAMPAGNE
PP. MATIGNON & Cie
w mieście Cognac.

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wiatłych i osłabionych



We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego, w hotelach Imperial i Europejskim u p. Kudewicza i w handlu p. Musiałowicza. 900

Zł. 40.000 mon. konw.

do wygrania już 15 b. m. promesą na los Palffyego z roku 1855
tylko za zł. 4 i 50 ct. stempel w kantorze wymiany

KITZ i STOFFE

Lwów, plac Halicki 1. 1.

189

Wielka 50-centowa loterya.

Główna wygrana

Ciągnięcie już 15 października.

7 5.0 0 0 0 złotych

Losy po 50 ct. nabyć można w domach bankowych: M. Jonasza — Augusta Schellenberga — Sokala & Lillena.

962

Centralne biuro sprawunków
dla prowincyi
Lwów, ulica Kopernika L. 11.

Dyetaryusz

sądowy i hipoteczny, z egzaminem tabularnym, posiadający piękne i szybkie pismo, mogący wykazać się chlubnymi dokumentami i zaszczytnymi dekrety uznania Wysokich Władz sądowych i przełożonych i wysłużony żołnierz c. k. Obrony krajowej z przeszło 11 letnią praktyką we wszystkich gałęziach manipulacji sądowej — poszukuje umieszczenia jako taki przy świetnych Sądach, względnie hipotece. 1031
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem D. T., poste restante Rzeszów.

6000 sztuk medali

bardzo ładnie wykonanych
„wybitych na pamiątkę przybycia Najjaśniejszego Pana do Galicji“
wysprzedajemy obecnie tylko po 10 ct. za sztukę z powodu że przyjazd odwołany został
Wrześniowski & Włodek
magazyn nowości we Lwowie 1021
ul. Halicka 1 4 vis-a-vis apteki Wgo Wewiórskiego.

MORSZYN

Zdrowisko solankowo-borowinowe, zakład wodoleczniczy, słoneczne kąpiele, otwarty od 10go maja. Lekarz kierujący dr. Wilhelm Strzechowski. Zamówienia listowne przyjmuje Franciszek Medvey. 786

SZAMPANSKIE WINO DUC de LABOISSIERE

Carte d'or. Czyste z winogron w Szampanii, wybornego smaku — cena uader umiarkowana. We Lwowie w cukierni pp. Hauser i Bieniedzkiego i w hotelach Imperial i Europejskim u p. Kudewicza. 899

Dr. Antoni Moicki

(Berger)

specjalista, mieszka obecnie ulica Zimorowicza L. 5, naprzeciw gmachu Sekoła, parter. Jego Poradnik dla mężczyzn (wydanie 4) kosztuje zł. 1.20, dla zamiejscowych (dyskretnie) zł. 1.50. Ordynuje od g. 3—5 po południu. 783



Sztuczne 1016 zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reparacje zębów trwale i tanio, także na raty wykonywa atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie ul. Karola Ludwika L. 5
w domu Wgo p. Stromengera

Nauczycielka rutynowana

posiadająca języki i muzykę, poszukuje umieszczenia na prowincyi. Adres C. M., poste restante Skała nad Zbruczem. 992

Nie ma!!

lepszego środka dla dezinterji i w ogóle dla żołądkowo chorych jak czysta chińsko rosyjska

HERBATA

Poleca takową po najumiarkowańszych cenach

ADOLF SINGER

wyłączny skład herbaty
Lwów, ul. Sykstuska L. 17.
Wysyłka na prowincyi od 1 kgr. franko. 634

ul. Sykstuska L. 17.



Roboty ręczne damskie zaczęte i wykończone, oraz wszelkie potrzeby do haftu, szycia i krawieczyzny 1032

polecają w wielkim wyborze najtaniej
Dziewoński i Gigiel
Lwów, Halicka 6.

Najlepsze i najszlachetniejsze wódki, rozolisy, najlepsza starka, najlepsza wódka żytnia
w ces. król. uprzyw. rafineryi spirytusu, fabryce rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha we Lwowie

Skład dla miasta Lwowa

przy ulicy Kopernika L. 9. 677

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków maki prawdziwej kościanej za gotówkę 3 pre. sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8 pre., a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla pp. Naczelników gmin itp. wszystkich zajmujących się agencją tego towaru wśród właścicieli ofiaruje fabryka 5 pre. prowizyi. — Za dobroć towaru fabryka ręczy. 923

Zarząd dóbr Klimkówki p. Rymanów.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera.

PP. Jednorocznym Ochotnikom
poleca swój bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań
wszelkich broni
Zakład mundurowania pp. oficerów i urzędników
H. ROSENTHALA
c. i k. dostawcy nadwornego
właściciela złotego krzyża zasługi z koroną
we Lwowie, ul. Kopernika L. 9.
Dokładne cenniki bezpłatnie i franko. (Lwów, Impressa) 1004

Zmiana lokalu.
BŁAŻEJ SZARKIEWICZ
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność
że dnia 15 maja 1892 przeniósł swój
skład i przechowanie futer
z ulicy Wałowej L. 3
na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej
P. T. Publiczności. 942

Kantor ulica Hetmańska 22. **Kantor** ulica Hetmańska 22.
Fabryka sztucznych nawozów
Spółki komandytowej
Juliana Wanga we Lwowie 1017
poleca do uprawy jesiennej od 1 sierpnia po znizonych cenach
mączkę i superfosfat z kości
gwarantując nie tylko podany procent lecz także jakość tych składników
Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franko.

Centralny Bazar krajowy
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika L. 5 dom W. p. Stromengera, I. piętro.
Już nadeszły
wyroby ze Sławuty
burki, kołdry, koce, welury, pledy i t. p.
Również są na składzie
modne w różnych deseniach i kolorach
sukna z Kęt 1018
na ubrania męskie, letnie, jesienne i zimowe.

Krajowy Skład publiczny w Krakowie. 1024

Obrót w miesiącu sierpniu 1892 r.

I. Zboża	a) krajowego:	Zapasy z dniem 1 sierpnia	259347	kg. w ubezp. wartości zł.	20257
	Weszło w sierpniu 1892	209416	"	"	14364
	Razem	468763	"	"	34621
	Wydano w sierpniu 1892	233770	"	"	17214
	Z dn. 31 sierpnia pozostaje	234993	"	"	17407
	b) transitowego:	Zapasy z dniem 1 sierpnia	53810	"	3888
	Weszło w sierpniu 1892	112474	"	"	7258
	Razem	166284	"	"	11146
	Wydano w sierpniu 1892	30909	"	"	2010
	Z dn. 31 sierpnia pozostaje	135375	"	"	9136
	Ogólny zapas z d. 31 sierpnia wynosi	370368	"	"	26543
II. Spirytusu.	Zapasy z dniem 1 sierpnia	180998	hktl.	"	32578
	Weszło w sierpniu 1892	—	"	"	—
	Razem	180998	"	"	32578
	Wydano w sierpniu 1892	—	"	"	—
	Z dn. 31 sierpnia pozostaje	180998	"	"	32578

Poświadczenia składowe.

II. Na spirytus	Stan z dn. 1 sierpnia	3	33650	"	"	"	6057
	Wydano w sierpniu 1892	—	—	"	"	"	—
	Razem	3	33650	"	"	"	—
	Zwrócono w sierpniu 1892	—	—	"	"	"	6057
	Z dn. 31 sierpnia pozostaje w obiegu	3	33650	"	"	"	6057
	Kraków, dnia 31 sierpnia 1892	—	—	"	"	"	—

Publiczny Skład krajowy w Krakowie.

(Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.